Nr 125 — Wtorek 17 (30) czerwca 1908 r. — Rok III.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi, Administracyi i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9 (Wasilczykowska).
Telefonu № 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE

	miesięcznie	kwart.	półrocz.	roczn.
Prenumerata: W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
Zagranicą	1.35	4.—	7.—	14.—

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz.
Numer pojedynczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

KALENDARZ.

17 (30) Jolanta.

Biuro kij. rz. kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10 do 2-ej, oprócz świąt i niedziel.

Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10-ej do 5-ej oprócz świąt i niedziel.

Porażka czy krok naprzód?

Petersburg, d. 14 czerwca.

Obawy tych, którzy sądzili, że kwestya polska nie znajdzie żadnego zrozumienia w trzeciej Dumie, całkowitego uzasadnienia nie wykazały. Według mnie, Duma obecna pewien instynkt w ocenianiu wagi naszej sprawy niewątpliwie ujawnia. Zjawisko to podkreślałem już dawniej, obecnie zaś mam nowe na jego potwierdzenie świadectwa. Widzę je mianowicie w tem przyjęciu, jakiego doznała mowa prezesa Koła polskiego, Dmowskiego, poświęcona sprawie szkolnej w Królestwie Polskiem.

Jest faktem ciekawym i może znamiennym, że lubo w rozprawach nad budżetem ministeryum oświaty zabierało głos sporo mówców, zwróciły głębszą uwagę ogólną tylko 3 przemówienia: pp. Anrepa, Dmowskiego i ministra Szwarca. Ale kiedy p. Anrep był w tem szczęśliwem położeniu, że mówił pierwszy i w imieniu decydującej frakcyi w Dumie, że w jego osobie upatrywano słusznie człowieka o wielkiem w danej dziedzinie doświadczeniu osobistem; kiedy od ministra oczekiwano rozstrzygających odpowiedzi na szereg doniosłych pytań co do ogólnego kierunku polityki oświatowej, to p. Dmowski miał poza sobą tylko minusy: przemawiał w sprawie, którą tu chętnie uważają za „partykularną“, i w imieniu frakcyi, która liczy zaledwie 11 ludzi i na decyzye Dumy nie posiada żadnego wpływu. W tych warunkach nie wystarczyłby sam tylko talent mówcy w przykuwaniu do swych słów uwagi słuchaczów; tu trzeba było jeszcze instynktownego odczucia, że sprawa ma głębsze, niż partykularne znaczenie, że dotyka części ważnych zagadnień ogólno-państwowych.

I jeżeli tak rzecz zrozumiemy, to trzeba przyznać, że Koło polskie umiało w najnieprzyjaźniejszych dla siebie warunkach zrobić doraźne *maximum* tego, czego oczekiwać od niego było można: potrafiło zdobyć sobie „ucho“ Dumy. A jest to właśnie pierwszy warunek znalezienia wspólnego języka, niezbędnego do wejścia na drogę porozumień.

Mowa „oświatowa“ pana Dmowskiego była blizka nawet pewnego rezultatu konkretnego. Część październikowców, a między nimi wybitniejsi ich przywódzcy, zgodziła się podpisać znaną wam z telegramów formułę, wyrażającą konieczność gruntownej reformy sprawy szkolnej w Królestwie Polskiem. I tylko w ostatniej chwili pod wpływem obawy, że frakcya nie pójdzie solidarnie za swymi przywódcami, i że wskutek tego formuła może być obaloną, październikowcy cofnęli swe podpisy, a raczej nie chcieli bronić przed forum Dumy proponowanego przez siebie „życzenia“. Nie jest wyłączonem, że na taką decyzyę w pewnej mierze mogła wpłynąć ostra polemika p. Dmowskiego z posłem Aleksiejewem, polemika w tym momencie — a co się tyczy p. Aleksiejewa i we wszystkich innych — bodaj zupełnie zbyteczna. Październikowcy możliwie unikają wszelkiego podkreślania sprzeczności między ich stanowiskiem a stanowiskiem rządu, co miałoby właśnie miejsce przez przyjęcie formuły o sprawie polskiej bezpośrednio po inspirowanym ataku antypolskim p. Aleksiejewa. Obawiam się, że w tym wypadku Koło nie liczyło się dość z psychiką stronnictw centrowych.

Społeczeństwo polskie może skłonne byłoby uważać cofnięcie się centrum od wyrażenia opinii o sprawie szkolnej w Królestwie za jakiś znamienniejszy stygmat nastroju Dumy, posiadający znaczenie zasadnicze. Według mnie, mniemanie takie byłoby jeśli nie błędnem, to co najmniej zbyt pośpiesznem. Usposobienie większości Dumy należy odróżniać od jej taktyki. Ta ostatnia jest wskroś oportunistyczną i tylko w żadkich, a uznanych za zasadnicze, wypadkach uchyla się od ogólnej swej linii. Otóż jest niewątpliwem, że centrum Dumy kwestyę polską uważa za taką, wobec której rząd okazuje najwięcej nieprzejednania i najtwardziej wypowiada swe *non possum*. Centrum nie widzi zatem możliwości przeciwstawiania się rządowi w tym wypadku, którego doniosłości ogólnopaństwowej jeszcze nie docenia, zwłaszcza, gdy rząd w całej swej polityce szkolnej nie okazuje najmniejszych chęci do ustępstw.

Ta ostatnia okoliczność także powinna być wzięta pod uwagę przy ocenianiu wypadku z formułą polską. Cóż bowiem widzimy? P. von Anrep 2 i pół godziny mówił o opłakanym stanie oświaty w Państwie, poddał niezmiernie surowej ocenie całą politykę oświatową w Rosyi od kilkudziesięciu lat, wystawił szereg postulatów, zapewnił, że łagodzi jeszcze opinię swej frakcyi — i jakąż otrzymał odpowiedź. „Rossija“ pospieszyła z zapewnieniem, że ministeryum oświaty nie prowadzi żadnej własnej polityki, bo wszystko to, co przedsiębierze r. t. Szwarc, jest krwią z krwi, kością z kości pomysłem całego „zjednoczonego“ rządu. Temu ostatniemu tak chodziło o to, aby Duma pod tym względem nie była w żadnej wątpliwości, iż organy półurzędowe pokilkakroć a szeroko powtarzały zapewnienie o zupełnej solidarności p. Stołypina z p. Szwarcem.

A sam p. Szwarc? Jakim językiem przemawiał do Dumy? Jaką odpowiedź znalazł na niepokojące pytania pp. Anrepa i Kowalewskiego? Był-że w jego mowie choć cień nadziei, że życzenia Dumy znajdą uwzględnienie w działalności rządu wykonawczego? Nie dał-że on wyrazu swego zupełnego lekceważenia „dyletanckich“ występów posłów centrowych?

Wszystko to niewątpliwie mocno ostudziło dobre chęci październikowców. Nadto nabrali oni przekonania, że ich „życzenia“, zwłaszcza w sprawie szkolnej w Polsce, nie będą miały żadnego rezultatu konkretnego. Właśnie, aby się co do tego ostrzedz, „Rossija“ rozpoczęła ostatniemi czasy szczególnie ożywioną kampanię przeciwko Kołu, a osobliwie przeciw p. Dmowskiemu, zapewniając na różne sposoby, że mowy polskie nie będą miały żadnego oddźwięku w „polityce realnej“. Można śmiało utrzymywać, że nigdy głos organu półurzędowego nie miał tak twardych tonów, tak stanowczych dźwięków, jak w tej sprawie, tak dojmująco obchodzącej społeczeństwo polskie. I akcya „Rossii“ zrobiła swoje. Październikowcy zrzekli się zamiaru bronienia formuły polskiej, wobec czego Polacy prosili opozycyę o niewnoszenie jej pod głosowanie wobec braku wszelkich dla niej poważniejszych szans.

Znam ludzi, którzy skłonni są uważać cały ten wypadek za porażkę Polaków. Według mnie, rzecz, lubo nie została doprowadzona do końca, przedstawia się wprost odwrotnie. *Votum* Dumy w sprawie szkolnej w Królestwie wprawdzie niema, ale fakt, że wybitni październikowcy w zasadzie uznali słuszność argumentów p. Dmowskiego i nawet przez chwilę gotowi byli uznaniu temu dać głośny wyraz, nie może pozostać niedocenionym. Jest on niewątpliwie świadectwem coraz zdrowszego zapatrywania się umiarkowanych, nader ostrożnych żywiołów parlamentarnych na kierunek potrzebnych w Polsce reform. Jeszcze jest tu dużo oglądania się wstecz, jeszcze jest obawa przed narażaniem się prądom i organizacyom nayonalistycznym, ale jest także jednocześnie pewne usposobienie, które wypływając ze zdrowych źródeł, z trzeźwych i głębszych przesłanek, zniknąć już, jak się zdaje, nie powinno.

Byłoby najfatalniejszym błędem, gdybyśmy dali się unieść niecierpliwości lub pesymizmowi i, wmawiając w siebie porażkę, której nie było, pozwolili zapanować nad sobą usposobieniom, nie mającym nic wspólnego z rozwagą i dojrzałem wyczekiwaniem. Przeciwnie, właśnie teraz przedstawicielstwo nasze w parlamencie rosyjskim powinny się kierować szczególną oględnością, jeśli nie nacechowaną osobliwie porywczą wiarą w lepsze czasy, to nie pozbawioną pewnego optymizmu. Czasy nie są takie, żeby można było spodziewać się radykalnych zwrotów w usposobieniach, a cóż dopiero w praktycznie-politycznej pracy. Właśnie czasy są takie, że się robi krok naprzód, a ¾ w tył, że najgładsza z pozoru droga najeżona jest trudnościami, że najsilniejsze liczebnie i politycznie elementy społeczne obawiają się o swoje jutro. W tych warunkach jeśli się posuwamy bodaj o 1 milimetr naprzód, już pozyskujemy rękojmię, że bądź co bądź robota nie jest próżna.

Mowa p. Dmowskiego o sprawie szkolnej w Królestwie, zawierająca b. ostrą, a nawet szorstką ocenę szkoły rosyjskiej i rosyjskich działaczów szkolnych, wysłuchana została przez większość Dumy spokojnie, doprowadzając wreszcie do opinii, że „gruntowna reforma szkolnictwa w Polsce jest pilnie niezbędna“. Oto górujący w danej chwili fakt polityczny. Jeśli sobie przypomnimy, że przed 4 miesiącami d-r Rząd wywołał daleko delikatniejszą oceną szkoły rosyjskiej głośny protest p. von Anrepa, to nie możemy nie uznać, że od tego czasu jest już pewien postęp. Czegóż więcej pragnąć w dzisiejszych stosunkach można? Nawet dojrzałe wiśnie nie można zrywać z drzewa nerwowo, a cóż dopiero owoce moralnej i prawie wychowawczej działalności politycznej.

Scevinus.

Delcassé u króla Edwarda.

Były francuski minister spraw zagranicznych Delcassé został w tych dniach przyjęty przez króla angielskiego. Delcassé odbył też przy tej sposobności dłuższe konferencye z dawniejszym swoim kolegą angielskim, lordem Lansdowne, byłym sekretarzem skarbu Austen Chamberlainem i kilku innymi przywódcami stronnictwa konserwatywnego.

Delcassé jest, jak wiadomo, zaciętym wrogiem Niemiec i pierwszym autorem trójprzymierza francusko-angielsko-rosyjskiego. Swego czasu wywarły Niemcy z powodu kwestyi marokańskiej taki nacisk na rząd francuski, że udzielono Delcassému dymisyi. Jego wizyta w Londynie wzbudzi zapewne niemałe zaniepokojenie wśród niemców.

Przegląd polityczny

—]o[—

(Cesarz Wilhelm w Hamburgu. — Rozprawa marokańska w izbie deputowanych w Paryżu i izbie gmin w Londynie. Oświadczenia Pichona i Grey'a).

Cesarz Wilhelm, po długiem milczeniu, rozpoczął znów wygłaszać mowy polityczne. Po Döberitz, gdzie wywłóczył cienie Fryderyka, sławiąc czyny jego armii rozbójniczej, przybył do Hamburga, gdzie bawił się w regaty. Na zakończenie tego niewinnego sportu wypowiedział cesarz Wilhelm na pokładzie statku „Oceana“ mowę pełną aluzyi wojowniczych i niedomówionych pogróżek. Są pisarze, którzy tych Wilhelmowych mów nie biorą na seryo i, jak francuski satyryk Octave Mirbeau powiada, uważają je za pozę, za *bluff*. Człowiek, który mając już lat 50, nigdy wojny nie widział, prochu nie wąchał i nie siedem,—lecz dwadzieścia lat szabli nie wyjmował, nie może naprawdę być przejęty duchem wojowniczym. Zresztą w obecnym Hohenzollernie niema nic rycerskiego. Wszystko, co mówi i robi, jest pozą, frazesem... Jest to tylko lubowanie się w samym sobie, rozkoszowanie się własną wielkością, samopodziwianie się psychopatyczne, a nie męski głos wzywający do boju. Jest to znany w psychopatyi stan samoubóstwiania...

Kiedy cesarz Wilhelm spędzał najspokojniejszy wieczór nad Alsterą w Hamburgu, tłumy zaintonowały miłą dla królewskiego ucha pieśń: „Deutschland, Deutschland über alles...“ To dało pochop do wypowiedzenia mowy hamburskiej. Zdawało się histerycznemu mówcy, że słyszy pieśń do boju. Tyrteuszowe dźwięki obudziły się w jego duszy i słyszał „niemiecki Sturmlied“. „Już wiedziałem wszystko — powiada. Dziękuję Wam za to panowie. Zrozumiałem Was. Był to uścisk przyjacielskiej dłoni wobec człowieka, który jest zdecydowany iść swoją drogą i wie, że poza sobą kogoś ma, który go rozumie i który mu pomoże. Hamburczycy i ja — my się rozumiemy. Życzę powodzenia sportowi niemieckich regat, niech się rozwija hamburski handel pod ochroną pokoju utrzymanego z honorem, pod osłoną naszego wojska i naszej marynarki.“

Słowa te mają być upomnieniem i przestrogą nazewnątrz pod adresem tych, którzy jakoby dybią na *pax germanica*, słusznie niedowierzając jego pokojowym zapewnieniom. Tam gdzie te słowa były adresowane, nie zrobiły żadnego wrażenia.

* * *

...Był sobie król — mówi Bruyèrs — w jednej ze swoich pięknych alegoryi — który co rano wychodził na taras zamkowy, by oglądać wschodzące słońce, tego milionera milionerów, który świat zasypuje brylantami i odziewa nagość ziemi złotogłowiem. Jestem Tobą, o słońce — mówił Król — jestem słońcem w państwie mojem. Przeto wychodził Król każdego świtu na taras zamkowy przyglądać się słońcu, — nie aby je podziwiać i korzyć się przed słońcem, lecz, by je w pysze swojej witać jako brata. I witając Król uśmiechał się radośnie. A lud, któremu wolno było podziwiać i krzyczeć: „Ave! wielki, wielki!“ odwróciwszy oczy od słońca wracał do pracy znojnej, uśmiechając się boleśnie...

* * *

Postępy antyeuropejskiego fanatycznego pretendenta do tronu marokańskiego Muley-Hafida zmieniły niezawodnie położenie i tak anarchicznego stanu rzeczy w Maroko. Najprzykrzej musiał to odczuć rząd francuski, który stale utrzymywał stosunki z pobitym sułtanem Azisem i teraz znalazł się w przykrem położeniu: rokowania z dwoma sułtanami.

Skorzystała z tej porażki rządu opozycya w izbie deputowanych i chciała zgotować klęskę rządowi p. Clemenceau i jego ministrowi spraw zagranicznych, p. Pichon. Ale i tym razem atak opozycyi nie udał się. Interpelacya posłów Gervais i Deschanel wywołała burzliwą dyskusyę w izbie, której rząd przedłożył noty Francyi do mocarstw z dnia 7 maja, tudzież instrukcye rządu z d. 19 maja, wysłane do generałów, operujących w Maroko: jedną do gen. d'Amade pod Casablanką, drugą do generała Lyautey, dowodzącego wojskami francuskiemi na pograniczu algierskiem. W obydwu poleca rząd swym generałom zająć wybrzeże zachodnie Maroka i utrzymać policyę miejscową w myśl zasad aktu z Algeciras. Zawsze kładzie nacisk na utrzymanie porozumienia z mahzenem, jako rządem krajowym, przyczem Francya uważa się w Maroku nie jako władza zwierzchnicza, lecz jako delegacya Europy dla utrzymania porządku publicznego.

W takiej chwili ciężkiej dla Francyi wystąpił dep. Jaurès z ostrą krytyką rządu i jego działania w Maroku, a w krytyce swej posunął się aż do twierdzenia, że rząd francuski przekroczył swe pełnomocnictwa, płynące z aktu w Algeciras i że — *horribile dictu* — rząd francuski ignoruje uczucia niemieckie...

To wywołało słuszne oburzenie w izbie, która 412 głosami przeciw 79 odrzuciła wniosek Jaurès'a, a 343 głosami przeciw 126 uchwaliła rezolucyę rządową, wyrażającą ufność rządowi, „że zdoła zabezpieczyć ochronę praw i i godności Francyi w Maroku, nie mieszając się do wewnętrznej polityki sułtańskiej“. Równocześnie zaprzeczono wszystkim wiadomościom o nowych rokowaniach Francyi z Niemcami co do dalszej akcyi w Maroku, uznając, że rokowania takie w obecnej chwili byłyby jeszcze przedwczesne. Niema też mowy o tem, aby Niemcy wmieszały się w sprawę marokańską, mają bowiem i bez tego dość innych kłopotów.

Na posiedzeniu izby gmin angielskiej konserwatysta Ashley wystosował do rządu zapytanie, czy wobec tryumfów Muley-Hafida Anglia zamierza rozpocząć z mocarstwami, podpisanemi na akcie w Algeciras, rokowania co do uznania nowego sułtana jako prawowitego władcę.

Na to odpowiedział sekretarz stanu sir Edward Grey, że Anglia nie uważa za stosowne, ani pożyteczne w jakikolwiek sposób rozpoczynać na nowo układy co do Maroka i w tej sprawie inicyatywa nie wyjdzie od Anglii.

Zresztą odwołał się minister angielski do oświadczenia ministra francuskiego Pichona, złożonego właśnie w izbie deputowanych francuskiej, oświadczając, że do słów ministra Pichona nie ma od siebie nic do dodania.

Tak więc w pierwszorzędnej sprawie polityki zagranicznej objawiła się zgodność zupełna Anglii z Francyą, jako widoczny skutek *entente* anglo-francuskiej.

Wobec tego Niemcy nie będą śmiały zająć w tej sprawie innego stanowiska, widząc jakie skutki dla wybrzeży niemieckich przyniosłaby taka próba samoistnej polityki w Maroko.

Na tle tych wypadków mowa cesarza Wilhelma w Hamburgu nie ma żadnego politycznego znaczenia i pozostaje tylko oratorskim frazesem.

W.

Grover Cleveland.

W Nowym Jorku po długich i ciężkich cierpieniach zmarł b. prezydent Stanów Zjednoczonych Grover Cleveland.

Urodzony dnia 18-go marca 1837 roku w stanie nowojorskim, jako syn pastora prezbyteryańskiego, w 18-ym roku życia został nauczycielem w instytucie ociemniałych w Nowym Jorku. Wkrótce jednak potem przeniósł się do Buffalo, gdzie wstąpił, jako dependent, do kancelaryi adwokackiej Rogera i Bowena i poświęcił się studyom prawnym. W roku 1859 otrzymał dyplom adwokacki i otworzył do spółki z innymi dwoma adwokatami kancelaryę adwokacką pod firmą Bass, Cleveland and Bissel.

W roku 1881 stronnictwo demokratyczne, do którego należał przez całe życie, wybrało go na burmistrza m. Buffalo. Nieskazitelność i energia, jakie okazał na tem stanowisku, tak go podniosły w opinii publicznej, że już we wrześniu roku 1882 wybrano go na gubernatora stanu nowojorskiego, a w roku 1884 konwencya stronnictwa demokratycznego w Chicago mianowała go kandydatem swoim na prezydenta Stanów Zjednoczonych. Kandydat stronnictwa republikańskiego, James Blaine, nie cieszył się sympatyą poważnego odłamu stronnictwa republikańskiego, t. zw. republikan niezależnych, przy ich też pomocy Clevelanda obrano na prezydenta Stanów Zjednoczonych w listopadzie roku 1884, a dnia 4-go marca roku 1885 objął ten urząd i piastował go do tego samego dnia roku 18[illegible]9.

Cztery lata prezydentury Clevelanda upłynęły spokojnie. I na tem stanowisku, jak na poprzednich, okazał nieugiętość w powściąganiu wydatków niepotrzebnych, oraz marnotrawstwa grosza publicznego, ulegał jednak zbytnio wpływom prowodyrów stronnictwa i opierał się całą siłą zaprowadzeniu protekcyjnych taryf celnych, wobec czego przy ponownych wyborach prezydyalnych w roku 1888 pobił go republikanin, Benjamin Harrison, popierany przez finansistów i wielkich przemysłowców. Opuściwszy urzędowanie w roku 1889, powrócił do swojej kancelaryi adwokackiej w Buffalo, ale w roku 1893 znów objął stanowisko prezydenta. Podczas drugiego tego urzędowania otworzył pierwszą na ziemi amerykańskiej wystawę powszechną w Chicago (1893), przyczynił się do ogłoszenia prawa ograniczającego wolne bicie srebra (Bill Shermana) i wierny zasadom swoim zdziałał obalenie prawa, ustanawiającego nadzwyczaj wysokie opłaty celne (Bill Mac Kinleya), uchwalonego za rządów Harrisona. Ostatnia ta okoliczność uzbroiła przeciwko niemu coraz bardziej wpływowe koła wielkich przemysłowców amerykańskich, które też przeprowadziły w roku 1896 wybór zdecydowanego protekcyonisty, Williama Mac Kinleya, na prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Opuściwszy w roku 1897 Biały Dom i ożeniwszy się, Cleveland wycofał się od tego czasu zupełnie z życia publicznego, zażywając zasłużonego odpoczynku przy boku małżonki i dzieci.

Stosunki handlowe francusko-polskie.

Wywołane bojkotem pruskich towarów nawiązywanie stosunków handlowych z innemi państwami zaczyna wydawać poważne skutki. We Francyi sfery kupieckie i urzędowe bardzo się tą sprawą zainteresowały. Oto co pisze „Kuryer Warsz.“:

Wybrana w izbie handlowej dla handlu zewnętrznego i kolonialnego w Paryżu delegacya, której zadaniem jest zbadanie na miejscu w Warszawie cen i jakości towarów, oraz omówienia finansowej strony stosunków z rynkami polskimi, a za ich pośrednictwem i z rosyjskimi, wyjedzie z Paryża w d. 3-im lipca.

Do składu delegacyi weszły osoby bardzo poważne, a mianowicie p. Muset, prezes syndykatu generalnego handlu i przemysłu, który jest gorącym rzecznikiem tej sprawy i w chwili bytności w Paryżu delegatów z Warszawy uczestniczył w obradach. P. Muset jest byłym deputowanym m. Paryża.

Dalej pp. Vivien, wiceprezes, de Brette, członek rady, i de Lamont, sekretarz generalny izby handlowej dla handlu zewnętrznego.

Wreszcie pp. Buisson, fabrykant artykułów technicznych i Besnard, fabrykant i przedstawiciel grupy fabrykantów, t. zw. *articles de Paris.*

Delegacyi towarzyszyć będzie p. Budkiewicz w charakterze informatora. P. Budkiewicz będzie też reprezentował francuskie fabryki skór i sukna.

Jak wnosić można z tego wyboru, przemysł francuski sprawę tę wziął bardzo gorąco do serca i traktuje ją bardzo seryo.

Groby polskie w Dreźnie.

«Czas» krakowski podał niedawno wiadomość, że z powodu zaniedbania licznych grobowców na cmentarzu drezdeńskim, ogłosił tamtejszy konsystorz, iż groby te usunie po dniu 1 maja. Między grobowcami znajdowały się także polskie, co do których obywatel drezdeński, p. Komendziński, uzyskał zwłokę do października. Polacy, mieszkający w Dreźnie, zajęli się energicznie tą sprawą i dzięki ich staraniom odnowiono już kilka grobowców, między innymi hr. Gustawa Olizara, literata i uczonego, poety Romana Zmorskiego i Stanisława Nowackiego. Pozostało jeszcze kilkadziesiąt grobowców, które są skazane na zniszczenie, o ile krewni, przyjaciele zmarłych, tudzież ci, którym zależy na utrzymaniu tradycyi i polskiego charakteru starego katolickiego cmentarza miasta, historycznie związanego z dziejami naszemi, nie pospieszą z rychłą pomocą i nie postarają się o odnowienie i utrzymanie grobowców. Obecnie «Czas» utrzymuje szczegółowy wykaz polskich grobowców w Dreźnie, który podaje z datami śmierci zmarłych, aby krewnym ułatwić oryentacyę. Nazwiska spoczywających tam zmarłych są następujące:

Marszałek Dominik Ciecierski 1828, Antoni Jarczyński 1829, Komorowska 1839, Gabryel Wodzyński 1830, Dobrzycka, dama dworu 1832, Jak. Aleks. książę Lubomirski 1833, Ludwik Cichowski 1833, Julia hr. Potocka 1839, Jadwiga Thys 1842, Emilia Ludwika Dziembowska 1841, Aleks. hr. Szembek 1849, hr. Grabowska 1849, Kazimierz hr. Walewski 1847, Jan hr. Stempowski 1847, Wojciech Bystrzanowski 1850, Łojanowicz Adam 1852, Roman hr. Dobrzański 1855, Bronisława Luczycka 1855, Józef Cichocki 1855, major Jan Morgulec 1857, Walerya Cielecka 1857, Anna Laszkiewicz, z domu ks. Radziwiłłówna 1857, Cecylia Czarowska 1858, Wanda Nowaczyńska 1858, Marya Dobrzańska 1860, Michał hr. Potocki 1863, Piotr Kraszewski 1864, M. hr. Czarowska 1864, M. Ożarowski 1865, Józefa Zaleska 1865, P. hr. Czapska 1865, Leon Kusicki 1865, Bon. Rudzki 1865, Gustaw Zaborowski 1867, Zofia Strawińska 1867, Marya Osipowska 1867, Flor. Nowacka 1868, Al. hr. Potocki 1868, Karol Włodek 1868, Bog. Bilewicz 1771, W. Szydłowski 1872, Zofia hr. Rostworowska 1873, Fr. Szemiot 1882.

Wszelkiej informacyi udziela chętnie p. J. Komendziński, właściciel fabryki w Dreźnie, ul. Schumana N-r 41.

Władysław Mickiewicz.

Dnia 27 czerwca n. st. kolonia polska w Paryżu obchodziła uroczyście siedemdziesiątą rocznicę urodzin Władysława Mickiewicza, najstarszego syna Adama Mickiewicza. Władysław Mickiewicz jako dyrektor paryskiej stacyi naukowej polskiej, a również jako znany pisarz, krytyk i bibliograf jest jednym z wybitnych członków emigracyi polskiej w Paryżu.

W celu uczczenia jubileuszu utworzono komitet z pp. inż. Babińskim, J. Berezińskim, Gumplowiczem, Kozakiewiczem, Strzemboszem, Rusieckim i Woźnickim na czele, który doręczył jubilatowi, zebrawszy uprzednio liczne podpisy członków paryskiej kolonii polskiej, adres treści następującej:

„Władysławowi Mickiewiczowi,

który w Ojczyźnie zaskarbił sobie wdzięczność powszechną za to, że pełen synowskiego pietyzmu pracą całego życia rzucał jasne snopy światła na żywot i ducha największego wieszcza narodu i że nie wahał się najdroższych po nim pamiątek oddać w darze społeczeństwu, a tutaj, wśród obcych, polskości dzielnie broni, w instytucyach emigracyjnych czynny udział bierze i w domu swoim dla oddalonych od kraju ognisko swojskiego ciepła utrzymuje,

rodacy paryscy składają w w 70 tą rocznicę urodzin wyrazy hołdu i z głębi serca płynących życzeń".

Ten sam komitet zamierza również zebrać drogą składek fundusz, któryby posłużył na wydanie taniego jubileuszowego wydania dzieł Adama Mickiewicza, lub większej popularnej monografii jego, aby dzieło to stanowiło trwalszą pamiątkę obchodzonego teraz jubileuszu jego syna.

Z prasy rosyjskiej.

—:?:—

„Sowrem. Słowo" pisze:

«W Dumie Państwowej» przemówiły kresy.

«Przez usta Dmowskiego, Jenikiejewa, Hajdarowa, Nisiełowicza wystawiły one to samo żądanie — zaniechania polityki rusyfikacyjnej w sprawie szkolnej i dania narodowościom obcojęzycznym i innych wyznań możności uczenia się w ojczystym języku i rozwijania rodzinnej kultury».

«Fakt ten, że kresy gorąco, przekonywująco przemówiły — gdy zaszła mowa o szkole, jest zupełnie zrozumiały. Właśnie w tej dziedzinie rusyfikacya przejawiała się w najbardziej odpychających formach. Tu walka nabierała skrytego, prywatnego, charakteru. Tu gnębiono najwrażliwsze ziarna dziecięcej i młodzieńczej duszy, dążącej do wszystkiego, co wzniosłe i piękne. Tu, na ledwie rozwijających się kwiatach kultury narodowej kładła się ciężka ręka biurokracyi, mieszającej zadania urządzenia państwowego z zadaniami gnębienia wszystkiego tego, co «nie rosyjskie».

«Niech więc kresy mówią, niech głosy ich się odzywają. Smutek ich jest wielki, bezkreśny...».

Walka szacha z medżylisem daje „Petersb. Wiedom." asumpt do analogicznych pomysłów w stosunku do obecnej Dumy:

„Oczyszczenie rosyjskiej Dumy Państwowej od jawnie rewolucyjnych żywiołów, pogardzających zasadniczemi prawami i rządem, dopomogłoby również do powszechnego uspokojenia i przyśpieszenia pracy prawodawczej.

«Robota naszej opozycyi wyczerpuje literalnie cierpliwość ludności. Krasomówstwo mówców opozycyjnych stało się nudnem i irytuje masy».

Jubileusz.

—:—

W ubiegłą sobotę Adam Krechowiecki, redaktor „Gaz. Lwowskiej" i znany pisarz, obchodził we Lwowie, w gronie swych kolegów 25-letni jubileusz swej pracy literackiej.

Przypominamy wobec tych srebrnych godów kilka lat z życia i działalności jubilata.

Urodził się Krechowiecki w r. 1850 w Leszczynowie, pod Humaniem, w staropolskim dworze, nawiedzanym przez koryfeuszów tak zwanej „szkoły ukraińskiej", Michała Grabowskiego, Henryka Rzewuskiego, Bohdana Zaleskiego i Seweryna Goszczyńskiego, który tam właśnie stworzył „Zamek kaniowski". Kierunek wychowania młodego Adama spoczywał w ręku autora „Twardowskiego" i wielu innych wybitnych, choć już dziś zapomnianych utworów, Aleksandra Grozy.

To też nie dziw, że talenty literackie, drzemiące w duszy młodego Adama, wcześnie zaczęły się ujawniać. Już jako uczeń żytomierskiego gimnazyum, a potem w Kijowie na uniwersytecie, próbował Krechowiecki swego pióra. W r. 1869 przybył do Lwowa i wstąpił na wydział prawny. Wtedy to po raz pierwszy zaczęły się pojawiać w pismach drobne obrazki prozą i wierszem, podpisane pseudonimami: „Bukatka" i „Marjan".

Do zawodu literackiego gotował się poważnie, robiąc studya w bibliotekach i archiwach. Pierwszym owocem tych prac była historyczna nowela „Banita", w której błyskały już iskry talentu. W r. 1887 ukazała się pierwsza powieść historyczna w dwu tomach p. t. „Starosta Zygwulski", osnuta na dziejach głośnego w XVII wieku warchoła i wichrzyciela Stadnickiego, przezwanego Diabłem łańcuckim. Następnie pojawił się szereg innych powieści, przeważnie historycznych, że wymienimy tylko „Veto", „Szary wilk", „Jestem", „Kres", „O tron", „Rdza", „Piast", „*Fiat lux*", „Kalkstein", „Sława" i wiele innych.

We wszystkich tych utworach widzimy nietylko talent, ale zamiłowanie przeszłości i myśl zdrową o przyszłości nowej.

Za ten dorobek literacki, za sumienną pracę *pro publico bono* należy się szanownemu jubilatowi ogólny hołd i uznanie.

Z życia prowincyi.

O nowy kościół.

We wsi Wyszewiczach buduje się nowy murowany kościół parafialny, ponieważ odwieczny stary, mieszczący zaledwie 100 osób drewniany kościołek, grozi zupełnym zawaleniem, gdyż wszystkie ściany są spróchniałe i tak stoczone robactwem, że uczucie wstydu i upokorzenia wzbiera na myśl, że taka ruina nosi miano Domu Bożego. Roboty koło nowobudującej się świątyni idą bardzo żwawo ponieważ mury już są wzniesione wyżej okien, blizko dachu, ale niestety niemożna będzie takowej roboty dokończyć, bo fundusze już się wyczerpały, parafia biedna, co mogła to dała, więcej oczekiwać nie można. Proboszcz i parafianie wraz z komitetem są w krytycznem położeniu i prawie bez wyjścia, bo jeżeli tych murów niepokryją dachem, nie mówiąc już o wewnętrznym urządzeniu, to całe zabiegi będą powikłane.

Z tego więc powodu komitet zwraca się do litościwych osób, błagając przez Rany Ukrzyżowanego Chrystusa Pana o ofiarę choćby najskromniejszą na wspomniany cel, a każdy ofiarodawca zostanie zapisany do wieczystej księgi Dobrodziejów Kościoła, za których stale co miesiąc będzie się odprawiała Msza święta. Komitet żywi niepłonną nadzieję że polskie społeczeństwo mieszkające na kresach, pospieszy z pomocą i swą hojną ofiarnością nie dopuści, aby te mury krwawą pracą zdobyte, zostały niedokończone, i przez jesień, zimę i wiosnę zniszczyły się. Proboszcz miejscowy gorąco prosi polskie społeczeństwo a szczególniej te osoby, do których osobiście i listownie zwracał się, aby nie zaniechały tej świętej sprawy i pomnąc na to, że kto rychło daje, ten dwa razy daje, nadsyłały ofiary na ręce miejscowego proboszcza księdza Albina Markuszewskiego adresując: poczta Radomyśl gub. kijow. lub do redakcyi „Dziennika Kijowskiego." **R.**

KRONIKA PROWINCYONALNA

(Z pism i od korespondentów)

— **Zbrojny napad**. Inżynier Kraus, mieszkający w Winnicy, a trudniący się przedsiębiorstwami budowlanemi, udał się w sobotę ubiegłą do Przyłuki, gdzie budował cerkiew. Tu otrzymał od gromady 1,800 rb. i wraz z faktorem swym żydem wyruszył z powrotem. Na trakcie między Strzyżawką i Piatniczanami, gdzie, z powodu głębokiego piasku, konie szły bardzo powoli, bryczkę otoczyło 4-ch ludzi, uzbrojonych w noże i drągi. P. Kraus wydobył rewolwer, wystrzelił, ale broń nie dała ognia. Faktor wyskoczył z bryczki i upadł. Napastnicy rzucili się wtedy na p. Krausa i zadali mu kilka ran nożami i silnych uderzeń drągami. Zabrawszy pieniądze i wszystko, co p. K. miał przy sobie cennego, rabusie zbiegli.

Gdy rannego przywieziono do domu, okazało się, że rewolwer był zepsuty. Poczyniono kilka aresztowań wśród żydów Winnicy i włościan Piatniczan, ale na trop zbójów nie natrafiono.

Zdrowie p. Krausa budzi poważne obawy.

— **Seminaryum nauczycielskie w Humaniu.** Prezydent m. Humania przesłał gubernatorowi do zatwierdzenia uchwałę rady miejskiej o otworzeniu w Humaniu seminaryum nauczycielskiego. O ile nam wiadomo, projekt ten nie spotka się z opozycyą ze strony administracyi. **(F.).**

— **W Nowosielicy**, na stacyi p.-z. kolei żel. otwiera się jednoklasowa szkoła kolejowa. **(K.).**

— **Pow. berdyczowski.** W dn. 5 czerwca na plantacyach buraków p. Dąbrowskiego w Małym Czerniatynie wybuchły rozruchy, wywołane przez miejscowych włościan. Powód do nich dało to, że wobec żądania przez miejscowych robotników zawysokiej płacy, p. Dąbrowski wezwał włościan z Czerepaszyniec. Miejscowi włościanie postanowili się zemścić i w dn. 5 czerwca otoczyli robotników i zaczęli ich bić, chcąc tem odstraszyć ich i zmusić do porzucenia roboty. Na rozkaz policyi, przywódcę rozruchów T. Zorę aresztowano i osadzono w więzieniu berdyczowskiem. («Kijewl.»).

— **W Kowale**, pow. kaniowskiego. O niechęci jaką żywią włościanie do szkół cerkiewnych, parafialnych świadczy uchwała włościan wsi Kowale. Na zebraniu postanowili oni zwrócić się do zarządu ziemskiego z prośbą o wybudowanie we wsi szkoły ziemskiej. Ze swej strony ofiarowują oni 500 rb. oraz grunty i zabudowania, w których mieści się obecnie szkoła parafialna. Zapomogę, wydawaną szkole parafialnej zebranie postanowiło cofnąć, uzasadniając uchwałę powyższą tem, że miejscowy proboszcz prawosławny mieszka w innej wsi i szkoła pozostaje bez żadnego dozoru. (Kor. wł.).

— **Epidemia wśród bydła**. W m. Pohrebyszczach, pow. berdyczowskiego, dzierżawionym przez p. Hollaka i w Konstantynówce, tegoż powiatu, majątku p. L. Rogozińskiego, wśród bydła ukazała się nosacizna. (Kor. wł.).

— **Tyfus**. Na przedmieściu Kijowa, Sołomience, ukazała się epidemia tyfusu. (Kor. wł.).

— **Pow. czehryński.** Czehryński zarząd ziemski uchwalił utworzyć 2 nowe ambulatorya ziemskie, we wsiach Borowice i Trylesy. Pierwsze z nich będzie obsługiwało wsie Szabelniki, Burzyn, Mudrowkę, Topiłówkę, Mordwę, Pogorielcy; drugie — wszystkie wsie, należące do gmin tryleckiej i cwietniańskiej, oraz wsie Birki 1 i 2 i m. Aleksandrówkę, gminy aleksandrowieckiej oraz w. Matwiejówkę, gm. gołowkowieckiej.

Wskutek panującej w pow. czehryńskim epidemii tyfusu, ospy, szkarlatyny i odry zarząd postanowił zwrócić się do gubernialnego ziemstwa z prośbą o wyznaczenie do każdego ambulatoryum powiatu 1 felczera. (Kor. wł.).

— **Ekspropryacya**. W d. 13-ym czerwca, o godz. 4-ej po poł., w cukrowni w Poczapincach pow. zwinogródzkiego, popełnioną została zuchwała ekspropryacya. Siedmiu zamaskowanych złoczyńców schwytało kasyera fabrycznego, idącego po obiedzie do biura fabrycznego. Zatrzymawszy jeszcze wszystkich znajdujących się po drodze do biura, napastnicy zaprowadzili ich do biura, zawołali «ręce do góry» zabrali 600 rb. i opuścili biuro. Na gwizdek alarmowy zebrali się robotnicy, którzy zaczęli gonić rabusiów. Ci odpowiedzieli wystrzałami i zabrawszy jednego ranionego towarzysza, uciekli do lasu. («Kij. Myśl»).

— **Straż ochotnicza**. W Kamionce, gub. pod., odbyło się walne zebranie niedawno zatwierdzonego T-wa straży ochotniczej. Na prezesa wybrano bar. Jassa, administratora dóbr ks. Witgensteina. Straż, celem zwiększenia swych środków, zamierza podjąć się oświetlania i utrzymania w czystości miasteczka. Nowe T-wo ma starać się również o założenie biblioteki, którąby dla całego miasteczka była bardzo pożądaną. («Kij. Wiesti»).

Kontyngens cukru dla kampanii 1908—1909 r.

Zarząd Towarzystwa cukrowników odebrał telegraficzną wiadomość z Petersburga, że rada ministrów postanowiła naznaczyć kontyngens cukru dla wewnętrznego rynku w nadchodzącym okresie 1908—1909 roku w ilości 53 mil. pudów i pozostawić ceny maksymalne bez zmiany, t. j. 4 rb. 15 kop. za pud na czas od dnia 1 września 1908 do 1 stycznia 1909 i 4 rb. 30 kop. na czas od 1 stycznia do 1 września 1909 r.

Od czasu wprowadzenia rządowego regulowania emisyi cukru na wewnętrzny rynek, t. j. od 1895 r., bodaj nigdy jeszcze rozstrzygnięcie tej kwestyi nie było wyczekiwane przez sfery handlowe z takim nerwowym niepokojem, jak to widzieliśmy w ostatnich dniach. Gdy wszelkie próby i starania ku polepszeniu pogarszającej się wciąż sytuacyi rynku cukrowego, między innemi usunięcie pewnej ilości wolnego cukru zagranicę, zawiodły, sfery cukrownicze upatrywały w naznaczeniu kontyngensu przyszłej kampanii w cyfrze jaknajumiarkowańszej jedyny ratunek i wszystkie wysiłki cukrowników zostały wytężone w tym kierunku.

Jak wiadomo, minister skarbu nosił się już w lutym r. b. z zamiarem naznaczenia dla kampanii 1908—09 roku 53 milionów pudów, lecz gdy walne zebranie towarzystwa cukrowników dnia 21 lutego, stwierdzając przepełnienie rynku cukrem i ogólny zastój w handlu, uchwaliło prosić o zmniejszenie tej cyfry do 50 milionów i uchwała ta została przedstawiona p. Kokowcewowi w początku marca przez specyalną deputacyę, która podała mu szczegółowe motywy swej prośby, minister postanowił odłożyć wniesienie tej sprawy do rady ministrów do końca maja, t. j. do czasu, w którym zarząd towarzystwa cukrowników zobowiązał się dostarczyć mu dane o rozwoju spożycia cukru i o przewidywanych pozostałościach ku końcowi kampanii. Z wiadomości, zebranych przez cukrowników, wyjaśniło się, że dnia 1 maja zapasy w krysztale i rafinadzie wynosiły około 26 mil. pud. wolnego cukru, przeto obliczając spożycie w ciągu pozostałych 4 miesięcy kampanii na 17 do 18 mil. pud. należy przypuszczać, że pozostałości wyniosą w dniu 1 września nadmierną cyfrę 7—8 mil. pud., czyli, że sytuacya statystyczna wcale się nie zmieni w porównaniu z ubiegłym rokiem. Na podstawie tych danych zarząd towarzystwa cukrowników ponowił dnia 21 maja telegraficznie prośbę o naznaczenie kontyngensu 50 mil., zaś wszechrosyjski zjazd cukrowników, który się odbył 23 i 24 maja, uznał za konieczne obniżenie tej cyfry jeszcze do 48 milionów i wysłał odpowiednią depeszę do ministra skarbu. Opinia zjazdu została poparta przez Kijowski komitet giełdowy i dyrektora miejscowego oddziału banku państwa. Oprócz tego życzenie zjazdu zostało przedstawione p. Kokowcewowi przez deputacyę, w skład której weszli cukrownicy hr. Andrzej Bobryński, N. Bałaszew, B. Chanenko, N. Presnuchin i S. Gliński.

Rezultat tych starań stwierdza zupełne ignorowanie przez p. Kokowcewa słusznych i uzasadnionych życzeń przedstawicielstwa przemysłu, który daje państwu z górą 90 mil. rb. dochodu w postaci akcyzy. Wiadomość ta wywołała na kijowskim rynku wprost zdumienie i na razie przynajmniej, zupełne powstrzymanie się kupców od tranzakcyi z cukrem.

KRONIKA.

— **Internat dla studentów politechniki.** Towarzystwo niesienia pomocy studentom kijowskiej politechniki wynajęło na trzy lata, za opłatą 2,225 rb. dom o 20 pokojach, w którym 15-go sierpnia r. b. będzie otworzony internat dla 32 — 35 niezamożnych studentów politechniki. Opłata miesięczna wynosić będzie 6 rb. od osoby.

— **Mieszkanie dla uczni.** Kurator okręgu szkolnego rozesłał do dyrektorów średnich zakładów naukowych oraz seminaryów nauczycielskich i szkół ludowych okólnik w sprawie mieszkań dla uczni. W okólniku tym kurator zwraca uwagę na osłabienie nadzoru nad mieszkaniami uczni i poleca stosować się w tym względzie do okólników ministra oświaty z d. 31 sierpnia 1882 roku i 29 stycznia i 28 kwietnia 1884 r. Pozatem, rodzice umieszczający dzieci u krewnych, powinni pokrewieństwo to stwierdzić przed władzą szkolną dokumentami.

— **Okólnik ministra komunikacyi.** Zarząd kolejowy otrzymał okólnik w sprawie przekraczania preliminarzy przy eksploatacyi kolei. Przekroczenie to tłómaczone było zwykle podrożeniem materyałów, drożyzną robotnika i t. d. Otóż okólnik, upatrując w tych ciągłych deficytach brak gospodarności, zabrania nadal przekraczania budżetu i poleca powziąć środki, celem stosowania wydatków do kredytów na to przeznaczonych.

— **Telegram gubernatora.** Departament policyi zażądał od gubernatora kijowskiego wiadomości, czy były wypadki strajków rolnych w gub. kijowskiej, w jakiej formie się przejawiały i jakie środki były przedsięwzięte dla ich stłumienia. Gubernator telegraficznie odpowiedział, iż o strajkach w gub. kijowskiej podczas robót na plantacyach buraków nic dało się słyszeć. Roboty miały przebieg spokojny.

— **Narada u gubernatora.** W dniu wczorajszym do Kijowa wezwani zostali wszyscy sprawnicy powiatowi gub. kijowskiej. W domu gubernatora odbyła się specyalna narada, na której sprawnicy dawali sprawozdania ze stanu rzeczy w powierzonych im powiatach. Na naradzie tej był obecny naczelnik kijowskiego gubernialnego zarządu żandarmeryi i policmajster kijowski.

— **Zmiana nazwy.** Stacya poł.-zach. kolei żelaznych „Gnilakowo" zmieniła swą nazwę na „Daczną".

— **W sprawie umocowania piasków ruchomych w gub. kijowskiej.** Departament leśnictwa wydelegował do gub. kijowskiej taksatora korpusu leśniczych, p. Lisickiego, dla kierowania robotami przy umocowywaniu piasków ruchomych i jarów. P. Lisicki od połowy czerwca rozpoczyna zdejmowanie planów i badanie przestrzeni piaszczystych w gubernii.

— **Powrót prezydenta miasta.** Prezydent miasta, p. Djakow, powrócił z Londynu i przystąpił do pełnienia swych obowiązków. Wyniki podróży są bardzo niepomyślne. Zamiast 84 za 100 miastu uda się zrealizować pożyczkę obligacyjną zaledwie po 81 za 100.

— **Żuczek zbożowy.** Wobec pojawienia się na stacyach kolejowych żuczka zbożowego i obawy zarażenia nim wagonów i składów, wydany został rozkaz dokładnego badania zboża przewożonego i nieprzyjmowania na długie przechowywanie zboża zarażonego.

— **Zmiany uchwał rad miejskich.** Gubernatorzy kraju Południowo-Zachodniego otrzymali zawiadomienie z Petersburga, że miejskie zarządy mają prawo, w razie koniecznym, zmieniać swe uchwały i dlatego też rada miejska, wobec zmiany stanu kasy miejskiej ma prawo zmniejszyć wysokość określonych poprzednio emerytur.

— **W sprawie nominacyi p Eychelmana.** Gubernator zawiadomił wczoraj prezydenta miasta, iż uchwała rady o wybraniu prof. O. Eychelmana na prezesa kijowskiego sądu sierockiego przekazana została do rozpatrzenia gubernialnej komisyi do spraw miejskich.

— **O lokal dla chorych na tyfus.** Gubernator kijowski zawiadomił prezydenta miasta o zapadłej na zebraniu d. 14 czerwca uchwale w sprawie szpitala robotniczego i polecił mu zażądać od rady miejskiej przeznaczenia stosownej kwoty na utrzymanie szpitala, zamkniętego od d. 1 czerwca do 15 sierpnia wskutek braku środków.

— **Oczyszczanie ulic.** Policmajster kijowski zwrócił się do prezydenta miasta z deklaracyą, w której wskazuje na to, że w nocy i nad ranem, w czasie zamiatania ulic podnosi się straszna kurzawa, fatalnie oddziałująca na stan sanitarny miasta. Aby zapobiedz temu, policmajster proponuje wprowadzić zwyczaj polewania ulic z konewek, przed zamiataniem.

— **Osobiste.** Przyjechał do Kijowa inspektor wojsk piechoty generał Zarubajew.

— PETARDA. Wczoraj po południu na ul Włodzimierskiej wybuchła pod tramwajem petarda. Sprawca figla nie wykryty.

— POD KOŁAMI POCIĄGU. W niedzielę i poniedziałek zanotowano następujące nieszczęśliwe wypadki na kolejach. 1) W Bojarce 40-letni Aron Błoch wyskoczył z pociągu, nie czekając na jego zatrzymanie i upadł na szyny. Koła odcięły mu prawą rękę powyżej łokcia. 2) Na stacyi Zdołbunów pociąg manewrujący odciął 70-letniej Józefie Krasuckiej obie nogi powyżej kolan. Staruszka, nie odzyskawszy przytomności, umarła. 3) W pobliżu st. Myszki włościanin B. Daryenko próbował wskoczyć do idącego pociągu, pośliznął się i upadł. Pociąg odciął mu obie nogi.

OFIARY

W redakcyi «Dziennika Kijowskiego» złożyli:

Na kolonie dla przepracowanych kobiet: p. R. M. rb. 1.

Na polskie kolonie letnie: P. J. J. rb. 10.

Na «Oświatę». Zamiast życzeń w dniu ślubu p. Stanisł. Jezierskiego z p. Heleną Popławską — p. Władysław Łukaszewicz rb. 1.

Na kolonie letnie K. Rz.-Kat. Tow. Dobr.: Zamiast wieńca na grób ś. p. Walerowej Jozewskiej — pp. Romanostwo Leszczyńscy rb. 3.

Kronika ekonomiczna.

Przegląd rynków zbożowych.

Na międzynarodowym rynku zbożowym w ciągu ostatniego tygodnia dało się zauważyć usposobienie chwiejne; z jednej strony polepszenie widoków na urodzaj wywołuje zniżkę cen, z drugiej zwyżka cen w ciągu tygodnia na rynkach amerykańskich odbiła się i na rynkach zachodnio-europejskich; wpływ jednakże tego ostatniego czynnika był nieznaczny i dotyczył przeważnie pszenicy i żyta; z innem zaś zbożem usposobienie było dość stałe.

Sytuacya na głównych rynkach zbożowych w danej chwili przedstawia się jak następuje: na rynkach północno-amerykańskich w ciągu tygodnia dawało się zauważyć usposobienie mocne, ku końcowi tygodnia osłabło pod wpływem sprzyjającej pogody i wiadomości o stanie zasiewów, które wywołały znaczną likwidacyę towarów, ceny zboża gotowego i na pniu spadły znacznie. Z kukurydzą usposobienie mocne wskutek nieznacznego dowozu w związku z wzmożonym popytem, ceny w ciągu tygodnia podniosły się. Na rynkach argentyńskich usposobienie z pszenicą i kukurydzą mocne. Na rynkach zachodnio-europejskich, sądząc z ostatnich danych, usposobienie chwiejne; popyt i tranzakcye ograniczone. W szczególności na rynkach angielskich usposobienie z pszenicą rosyjską bezczynne, chociaż ceny trzymają się na tym samym poziomie co dawniej; z kukurydzą usposobienie stałe, ceny bez zmian; owies z portów baltyckich i jęczmień południowo-rosyjski spadł nieco w cenie, popyt ograniczony. Na rynkach niemieckich po dość mocnem usposobieniu w ciągu tygodnia nastąpiło osłabnięcie, spowodowane pomyślnymi widokami na urodzaj i ograniczonym popytem. Z owsem i jęczmieniem usposobienie słabe, jednakże bez tendencyi zniżkowej. Z grochem usposobienie spokojne, lecz stałe, ceny na soczewicę nieco spadły.

W Francyi na rynkach portowych usposobienie ze zbożem stałe; na rynkach wewnętrznych usposobienie z pszenicą mocniejsze; wskutek wzmożenia zapotrzebowania ze strony młynarzy, ceny na pszenicę podniosły się nieco.

Na wewnętrznych rynkach rosyjskich usposobienie mało czynne i nie zupełnie stałe; prawie wszędzie daje się zauważyć zmniejszenie popytu, co można wytłómaczyć pomyślnym stanem zasiewów w większej części Rosyi Europejskiej, lecz wobec ograniczonego zapotrzebowania, ceny trzymają się na tym samym poziomie i miejscami przejawia się nawet tendencya zwyżkowa.

Tak np. w rejonie kamskim jest ożywione zapotrzebowanie na żyto, wywołuje to wzmocnienie cen. Na rynkach kraju poł.-zach. ze zbożem gotowem daje się zauważyć usposobienie mało czynne; tranzakcye dość ograniczone; z pszenicą usposobienie stałe, lecz tranzakcye ograniczone, miejscowa 1 rb. 40 kop., syberyjska do 1 rb. 35 kop. Z żytem usposobienie mocne, dzięki popytowi na potrzeby miejscowe, do młynów i dla dostawców; ceny od 1 rb. 20 kop. — 1 rb. 23 kop. za pud. Usposobienie z owsem słabe. Ceny na owies na kolei kijowsko-woroneskiej nie przewyższają 65 kop. za owies folwarczny i 70 kop. na kolejach poł.-zach. Co się tyczy zboża przyszłego urodzaju, to z pszenicą tranzakcyi mało; miejscami jest popyt po 1 rb. 20 kop. — 1 rb. 25 kop. za pud, lecz sprzedający żądają drożej, w szczególności zaś ci, którzy nie śpieszą ze sprzedażą; gdzie indziej można mieć pszenicę po 1 rb. 10 kop. — 1 rb. 15 kop., lecz małemi partyami, nie mającemi znaczenia dla nabywców. Wogóle tranzakcye z pszenicą na pniu ograniczone, wskutek niewyjaśnionych widoków na urodzaj, które dotychczas nie są całkowicie zadawalające i możliwości zwyżki cen w przyszłości producenci wstrzymują się od przyjmowania na siebie zobowiązań, z drugiej zaś strony wielu młynarzy, którzy nabyli zboże na pniu po tańszych cenach, nie spieszą z zabezpieczeniem sobie zapasów na przyszłość, oczekując bardziej stanowczego wyjaśnienia cen; młynarze zaś, którzy nie nabyli zboża na pniu, obawiają się zawierać umów, które są związane z wydawaniem awansów, nie znając jakości nowego zboża.

Nie mniej jednak pewne tranzakcye są zawierane i to na warunkach najbardziej różnorodnych, np. jeden właściciel sprzedał pszenicę na pniu po 1 rb. za pud pod warunkiem, że jeśli cena podczas odbioru będzie wyższa, to różnica przypada po połowie; były następnie tranzakcye po 1 rb. 10 kop. a nawet po 1 rb. 20 kop.

W gubernii podolskiej, gdzie miejscami spodziewany jest dobry urodzaj pszenicy, większość producentów wstrzymuje się do jarmarku jarmolinieckiego i ceny w ten sposób wyjaśnią się dopiero ku końcowi miesiąca. Z prosem na pniu usposobienie mocne, ceny 60—66 kop. Nie słychać o tranzakcyach z innem zbożem. Grochu w sprzedaży mało, ponieważ sprzedano już przeszło 80 proc. przyszłego urodzaju. Cena bez żuczka 1 rb. 10 kop., z żuczkiem do 1 rb., bobik 75 kop., soczewica do 1 rb. 50 kop. Usposobienie bardzo mocne z gorczycą na pniu, lecz prawie że niema podaży, cena do 1 rb. 75 kop., siemię lniane do 1 rb. 40 kop., mak 2 rb. 75 kop. — 2 rb. 80 kop. Według otrzymanych wiadomości w rejonie charkowskim i północnej części Besarabii spadły w tych dniach deszcze, mogą onejeszcze polepszyć stan zasiewów. Z Królewca i Podwołoczysk donoszą, że w Niemczech i Austryi przez cały czas pogoda była sprzyjająca dla zasiewów, tak, że jeśli pogoda się nie pogorszy, to można oczekiwać dobrych urodzai i zmniejszenia popytu na zboże rosyjskie, co oczywiście wpłynie na zniżkę cen na rynkach rosyjskich.

Ostatnie wiadomości.

Zwycięstwo Clemenceau w senacie francuzkim. W senacie francuskim obradowano w tych dniach nad upaństwowieniem kolei zachodniej. W ciągu dyskusyi zaproponował sprawozdawca komisyi formułę przejścia do porządku dziennego, w której domagał się odroczenia obrad do kadencyi październikowej. Jednakże Clemenceau sam odrzucił projekt, gdyż odroczenie dyskusyi nie zmieniłoby w niczem sytuacyi, a osłabiłoby powagę gabinetu. Clemenceau wygłosił świetną mowę, zbijając wywody przeciwników i udowodnił, że sprawa upaństwowienia kolei nie jest więcej kwestyą finansową, ale ma także znaczenie ogólno-polityczne i tworzyła zawsze punkt programowy rządu. Przy głosowaniu przyjęto projekt upaństwowienia kolei zachodniej 128 głosami przeciwko 125. Gabinet Clemenceau zwyciężył większością trzech głosów i uratował się.

Otwarcie sejmu pruskiego. Ks. Bülow otworzył w sobotę orędziem pruskiem królewskiem sejm pruski i oświadczył, że spodziewa się, iż król w jesieni będzie mógł osobiście powitać członków sejmu, poczem zapowiedział projekt ustawy w sprawie pobierania podatków przez ewangelickie kościoły na cel przyznawania zaliczek na polepszenie płac duchownym.

Izba panów wybrała dotychczasowe prezydyum.

Zatarg francusko-chiński. Rząd francuski nie jest podobno zadowolony z oświadczenia Chin co do starcia na granicy Tonkinu; utrzymując dalej, że to nie powstańcy, lecz wojska cesarskie strzelały do francuzów, żąda usunięcia generał-gubernatora junańskiego i zapłacenia 200.000 dolarów na rzecz rodzin zabitych, wreszcie zwrotu strat, wywołanych przez wstrzymanie ruchu robót około budowy kolei marokańskiej. Chińskie ministerstwo spraw zagranicznych nie chce uwzględnić tych żądań.

Na Filipinach. Do *New York Heraldu* donoszą, że w różnych miejscowościach archipelagu Filipińskiego pojawiły się odezwy płomienne, wzywające do rzezi amerykanów, którzy opanowawszy Filipiny, stali się nie oswobodzicielami filipińczyków, lecz tyranami i wyzyskiwaczami.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Sytuacya w Persyi.

Petersburg. — Z Teheranu donoszą, że obóz szacha został przeniesiony na stronę Teheranu. Brygadę kozaków wzmocniono. Na mocy wyroku sądu wojennego powieszono 12 członków medżylisu. Aresztowania trwają w dalszym ciągu. Czerń rabuje miasto. Kolonia rosyjska w niebezpieczeństwie. Ogłoszono stan wojenny w całej Persyi. Gen. Lachow otrzymał szerokie pełnomocnictwa. Kozacy przeszkadzają szukać schronienia w ambasadzie angielskiej.

Ze sfer parlamentarnych.

Petersburg. W komisyi kompromisowej członkowie Dumy zgodzili się na włączenie do preliminarza zarządu kolei 2 mil. na powiększenie personelu niższych urzędników kolejowych, członkowie Rady zgodzili się na wykreślenie 838 tys. na eksploatacyę kolei.

Różne.

Petersburg. — Zdaniem Guczkowa porozumienie w kwestyi kredytu na budowę pancerników, nie zostanie osiągnięte.

Petersburg. — Dokonano bezskutecznej rewizyi u b. posła do pierwszej Dumy — Babenko.

Duma Państwowa.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Posiedzenie z dnia 16-go czerwca.

Posiedzenie otwarto o godz. 11 m. 14. Przewodniczy *ks. Wołkoński.*

Po odczytaniu porządku dziennego na mocy sprawozdania komisyi redakcyjnej, Duma przyjmuje kilka drobnych projektów praw i przekazuje je Radzie Państwa, a w tej liczbie projekt prawa o utworzeniu trzech urzędów inspektorów okręgowych: przy kijowskim, odeskim i zachodnio-syberyjskim okręgach naukowych i o zwiększeniu kredytu na rozjazdy w sprawach służbowych we wspomianych okręgach o 1500 rb. rocznie.

Na porządku dziennym sprawozdanie komisyi sądowej w sprawie wniesionego przez ministra sprawiedliwości projektu prawa o podniesieniu pensyi urzędnikom sądowym.

Referuje *Antonow.*

W loży ministrów — minister sprawiedliwości.

Referent komisyi sądowej *Antonow*, wskazując na ważne znaczenie sądu, wolnego od wszelkich wpływów, zaznacza, iż wysokość pensyi, płaconych obecnie urzędnikom sądowym, ustanowioną została 40 lat temu, a w przeciągu tego czasu wszystkie przedmioty podrożały o 50 procent. Projektowane podniesienie pensyi urzędnikom sądowym dochodzi dla wyższych urzędników — senatorów, członków izb sądowych, nadzoru prokuratorskiego i członków sądów okręgowych — do 15—20 procent pensyi ustanowionych w 1864 r. innym urzędnikom sądowym postanowiono podnieść pensyę o 50%. Następnie referent w imieniu komisyi wyraża życzenie, aby zwiększono liczbę pensyi etatowych starszym kandydatom na posady sądowe, aby ustanowiono pensye etatowe dla młodszych kandydatów, pozostających przy sądach okręgowych, aby ustalono pozycye urzędników nieetatowych w kancelaryach instytucyi sądowych i zwiększono im pensye, aby zmieniono porządek wypłacania urzędnikom instytucyi sądowych dyet.

Czernoswitow odczytuje opinię komisyi budżetowej, nieoponującej zasadniczo przeciwko zwiększeniu płacy urzędnikom sądowym, ale wnoszącej pewne zmiany do pensyi, ustanowionych dla poszczególnych urzędów.

Minister sprawiedliwości zaznacza, iż dostatnie zabezpieczenie materyalne urzędników sądowych jest jednym z najważniejszych warunków prawidłowej organizacyi sądu. Autorowie ustaw sądowych z d. 20 listopada 1864 r. zdawali sobie doskonale sprawę z doniosłości znaczenia kwestyi materyalnego zabezpieczenia urzędników sądowych dla interesów sądownictwa. Życie, jak panowie wiecie, podrożało, pieniądze staniały, a jednocześnie sytuacya urzędników sądowych znacznie się pogorszyła, mówiąc poprostu stała się opłakaną. Szeregi naszych kandydatów na posady sądowe rzedną z każdym rokiem, nietylko pod względem jakościowym, lecz i pod względem ilościowym. Któż bo zechce dobrowolnie skazywać siebie na nędzę? Jakaż jest przyszłość sądu, do którego napływ młodych, zdolnych sił nie jest zabezpieczony? Lecz jeszcze straszniejszym jest inny hańbiący skutek tej nędzy materyalnej, o której świadczy dawne przysłowie ludowe, iż sędziego można poznać po kieszeni. Gdy niezabezpieczymy materyalnie urzędników sądowych, zniknie największa ozdoba sądu rosyjskiego — a mianowicie jego bezinteresowność, i nigdy dotychczas niezakwestyonowana uczciwość. Wypracowując warunki nowych pensyi, rząd nie mógł nie liczyć się z trudną sytuacyą finansową. Trzeba było pamiętać o przysłowiu: „tak krawiec kraje, jak mu materyału staje". Z uczuciem też zadowolenia ministerstwo sprawiedliwości widzi dążenie komisyi parlamentarnej do rozszerzenia tego, co żąda projekt prawa ministerstwa. Poza zwiększeniem pensyi urzędnikom sądowym, broniony przezemnie projekt prawa zawiera prośbę o zwiększenie kredytu na zapomogi dla urzędników w takiej wysokości, w jakiej wydają się one pod pozorem gratyfikacyi urzędnikom centralnego zarządu ministerstwa. Komisya budżetowa w tej sprawie zaopono-

wała. Pozwolę sobie prosić Dumę o zaaprobowanie tego i mam nadzieję, iż szan. przedstawiciele komisyi budżetowej, nie będą nalegali na zastosowanie się do surowego życzenia komisyi budżetowej. Ministerstwo sprawiedliwości rozporządza bardzo niewielkim kredytem na gratyfikacye dla urzędników. Zwiększenie tego kredytu ma na celu powiększenie funduszu zapasowego, niezbędnego dla ministerstwa, aby mogło ono przychodzić z pomocą urzędnikom sądowym, gdy zostaną oni dotknięci nieszczęściem. Wszak jedno zwiększenie pensyi nie zaspokoi w dostatecznym stopniu wszystkich potrzeb urzędników sądowych. Komisya budżetowa, odmawiając ministerstwu sprawiedliwości niezbędnych dlań środków, wykazuje jakby brak zaufania do działalności administracyjnej ministerstwa. Jeśli nie dowierzacie ministerstwu, to przekażcie ten fundusz do rozporządzenia starszych prezesów izb sądowych i prezydujących departamentu kasacyjnego senatu rządzącego. Sprawa, której bronię, jest sprawą wielkiej wagi. Jestem głęboko przekonany, iż nie będzie ona odpowiadać w zupełności potrzebom sądownictwa, gdy odmówicie tege funduszu zapasowego, o który tak usilnie was proszę.

Projekt prawa zawiera jeszcze jeden środek wielkiej wagi, mówię tutaj o peryodycznych podwyżkach pensyi urzędnikom sądowym. Obydwie komisye, jak sądowa tak i budżetowa jednogłośnie orzekły, iż pożądane byłyby peryodyczne podwyżki i to podwyżki w daleko większym rozmiarze, niż projektowało ministerstwo nietylko dla członków sądów okręgowych lecz i sędziów śledczych. Wszak system peryodycznych podwyżek jest w wysokim stopniu sprawiedliwy, usuwa dążenie do karyery. Komisya sądowa odniosła się nader przychylnie do potrzeb urzędników sądowych, lecz mniej sprawiedliwe stanowisko zajęła względem jednego urzędu, a mianowicie — wiceprokuratorów izb sądowych. Komisya sądowa nie zgodziła się na zwiększenie im pensyi; wiceprokurator izby sądowej zajmuje stanowisko, które obsadza się prokuratorami sądów okręgowych. Czyż można będzie obsadzać te stanowiska, jeśli trzeba będzie brać ludzi ze stanowisk lepiej opłacanych. Prosiłbym więc, aby i tym urzędnikom została zwiększona pensya, tak jak i innym. Podniesienie opłat sądowych i kancelaryjnych bezwarunkowo wpłynie na podrożenie naszej cywilnej procedury sądowej, lecz wtedy zmniejszą się wydatki na utrzymanie instytucyi sądowych, a które opłaca ludność, jak również zmniejszy się pieniactwo, które bez żadnych opłat nie miałoby granic. Oczywiście, opłaty, które czynią proces cywilny drogim, nie mogą zagradzać dostępu do wymiaru sprawiedliwości ludziom niemajętnym. Jakkolwiek doskonałe byłyby te prawa, które zostaną wydane przy udziale rosyjskiego przedstawicielstwa narodowego, dopóki nie będzie zagwarantowane ściśle wykonanie tych praw, dopóty urzędnicy sądowi nie będą zabezpieczeni od potrzeb materyalnych. Muszę przytoczyć tu zdanie Rudolfa Jeringa: nigdzie oszczędność ekonomii państwowej nie może być tak nie na miejscu, jak w kwestyi o zabezpieczeniu materyalnem urzędników. My upatrujemy smutne świadectwo braku politycznej przenikliwości u wielu niemieckich przedstawicieli narodowych, iż nietylko nie biorą na siebie inicyatywy co do niezbędnego, wobec podniesienia się cen zwiększenia pensyi urzędnikom sądowym, lecz niejednokrotnie sprzeciwiają się takim żądaniom rządu". Rosyjskie przedstawicielstwo narodowe, w osobie komisyi sądowej przejawiło większą przenikliwość polityczną, niż ci przedstawiciele narodu, których miał na myśli Jering. Poprzyjcie więc zapoczątkowania waszej komisyi i niech decyzya wasza będzie jedną z ozdób naszej twórczej pracy prawodawczej. Proszę panów zaspokoić naglące potrzeby urzędników sądowych. Troska o działaczy sądowych doda im nowych sił w sprawie szlachetnej i wielkiej. (Oklaski na prawicy i centrum). O godz. 12 m. 55 ogłoszono przerwę.

Posiedzenie wznowiono o godz. 2 m. 8, przewodniczy *Chomiakow*.

Tkaczew zaznacza, iż podniesienie pensyi urzędnikom sądowym w przededniu ogólnej reformy ministerstwa nie znanej nam jeszcze, jest nie na czasie, podniesienie pensyi urzędnikom sądowym jest nic na czasie i z tego względu, iż w chwili obecnej musimy tracić znaczne sumy na leczenie ran, zadanych nam przez nieudaną wojnę i rewolucyę. Podniesienie pensyi urzędnikom sądowym byłoby niesprawiedliwością względem urzędników innych dekasteryi.

Gerasimow w imieniu partyi wolności ludu wnosi poprawkę: „Co się tyczy kwestyi zapomóg, uważamy za rzecz najbardziej prawidłową, aby prawo rozporządzenia się wydawaniem zapomóg, przysługiwało nie pojedyńczej władzy starszych prezesów izb sądowych, lecz władzy kolegialnej ogólnych zebrań instytucyi sądowych".

Ustimow jest zdania, iż sprawę podniesienia pensyi urzędnikom sądowym należy odłożyć do czasu nagromadzenia się wolnych kapitałów, do czasu zdania ludności sądu faktycznie niezależnego.

Dworianinow jest przeciw podniesieniu pensyi: „Najpierw należy podnieść dobrobyt włościan i robotników (śmiech, okrzyki: „znów to samo"; oklaski).

Ks. Teniszew zaznacza, iż przyjęcie projektu prawa będzie ze strony przedstawicielstwa narodowego przyznaniem tej zasługi sądowi, jaką on posiada, jeśli zdołał utrzymać swój sztandar tak wysoko w ciężkie lata reakcyi, następnie rewolucyi.

Szubinskij zaznacza, że komisya sądowa uważała dany projekt prawa za nagły dlatego, że widziała w przyjęciu jego spłacenie świętego obowiązku. W nowym składzie przedstawicielstwa narodowego winna znaleźć oddźwięk kwestya sprawiedliwości. Dalej w swem przemówieniu mówca zwraca uwagę na to, że gdy w dawnym sądzie pracowały kancelarye, w sądzie współczesnym pracują sami sędziowie i pracują uczciwie i pilnie. Należytylko zdobyć dla sądu większą samodzielności niezależność. Nasze zadanie polega na tem, abyśmy, gdy nastąpi uspokojenie, przywrócili sądy przysięgłych i znieśli wszelkiego rodzaju sądy stanowe. Nie zapominajcie panowie, iż prócz wysokiego cenzusu naukowego, od urzędników sądowych wymagany jest wielki cenzus moralny. Mówca zaznacza uciążliwość pracy sędziów: nawet towarzystwa asekuracyjne pobierają od nich większe premie, niż od urzędników innych ministerstw, uważając ich pracę za więcej wycieńczającą. Sytuacya ministra sprawiedliwości jest istotnie tragiczną: jeśli prosi zawiele napadają na niego, iż nie szczędzi środków narodowych, jeśli zaś prosi mało — mówią, iż nie dba o urzędników swego ministerstwa.

Przyjęto wniosek o zamknięciu dyskusyi.

Szulgin 2-gi w imieniu frakcyi prawicy, oświadcza, iż frakcya ta, niepodzielając przekonań swego członka Dworianinowa, będzie głosowała za przyjęciem tego projektu prawa w całości (oklaski).

Duma przyjmuje formułę przejścia do rozpatrywania projektu prawa według poszczególnych punktów. O godzinie 4 m. 2 ogłoszono przerwę.

Po przerwie posiedzenie wznowiono o godz. 4 m. 30.

W drodze głosowania przyjęto następujący rozkład pensyi urzędników ministerstwa sprawiedliwości: senatorom departamentów kasacyjnych senatu po 8000 rb.; dodatkowe wynagrodzenie prezydującym na sesyi pierwszego i kasacyjnych departamentów senatu i na ogólnem zebraniu departamentów kasacyjnych, każdemu po 1000 rb.; starszym prezesom izb sądowych — 7000 rb.; prezesom departamentów izb sądowych — 5600 rb.; prezesom sądów okręgowych — 5300 rb., wiceprezesom sądów okręgowych — 4200 rb.; członkom sądów okręgowych 3300 rb.; sędziom śledczym — 2400 rb.

Oberprokuratorowi ogólnego zebrania i złączonej sesyi pierwszego i kasacyjnego departamentów senatu—8,000 rb., oberprokuratorowi departamentu kasacyjnego senatu — 8,000 rb.; pomocnikowi oberprokuratora — 5,300 rubli, prokuratorom izb sądowych po 6,200 r.; prokuratorom sądów okręgowych po — 4,200 rb.; wice-prokuratorom—2,800 r.; pomocnikom sekretarzy izb sądowych—1,000 rb.; tłumaczom przy izbach sądowych — 1,000 rb.; sekretarzom sądów okręgowych—1,500 rb.; archiwistom — 1,500 rb.; ich pomocnikom — 900 rb.; pomocnikom sekretarzy sądów okręgowych — 900 rb.; tłumaczom przy sądach okręgowych — 900 rb.; tłumaczom przy sędziach śledczych—600 rb.; sekretarzom prokuratorów sądów okręgowych — 1,200 rb., ich pomocnikom 800 rb.; komisarzom sądowym przy sądzie okręgowym — 800 rb.; komisarzom sądowym ogólnego zebrania i złączonej sesyi pierwszego i kasacyjnego departamentów senatu — 800 rb., komisarzom sądowym przy departamencie senatu i przy izbie sądowej — 800 rb.; woźnym przy sądzie okręgowym — 500 rb.; starszym rejentom przy sądach okręgowych — 3,000 rb., pomocnikom starszego rejenta — 1,500 rb.

Oprócz wymienionych wyżej pensyi urzędnicy sądowi będą otrzymywali po pierwsze mieszkaniowe oraz dyety na inne wydatki służbowe; po drugie przyznane jest dodatkowe prócz pensyi wynagrodzenie prezesom pogranicznych sądów okręgowych w sumie 1,200 rb.; członkom tychże sądów po 700 rb., sekretarzom tychże — 300 rb., ich pomocnikom 100 rb., tłómaczom w sądach okręgowych: uralskrm, omskim, semipalatyńskim, taszkenckim, samarkandzkim, nowomargelandzkim, werneńskim i aschabadzkim —100 rb., błagowieszczenskim i władywostockim —600 rb., tłomaczom w pogranicznych sądach okręgowych — 1,600 rb., sędziom śledczym przy władywostockim sądzie okręgowym — 100 rb., komisarzom sądowym przy pogranicznych sądach okręgowych — 200 rb., prokuratorom tychże — 800 rb., sekretarzom prokuratorów pogranicznych sądów okręgowych — 300 rb., wice-prokuratorom sądów okręgowych — tobolskiego 100 rb., władywostockiego — 200 rb., pogranicznego — 800 rb. i taszkenckiego, samarkandzkiego, nowomargelandzkiego, werneńskiego i aschabadzkiego—200 rb. Jeden wice-prokurator sądu okręgowego wo Władywostoku otrzymuje na rozjazdy w sprawach służbowych 500 rb. Zmniejsza się dodatkowe wynagrodzenie, otrzymywane przez wiceprokuratora władywostockiego sądu okręgowego o 500 rb. rocznie. Pensye etatowe starszych kandydatów przy sądach okręgowych, ustanowione prawem z dnia 24 grudnia 1891 r. zwiększone zostają o 300 rb.

Urzędnikom sądowym, z wyjątkiem urzędników, pełniących swą służbę w obydwóch stolicach i w Odesie wyznaczono następujące pensye: 1) sekretarzom zjazdów sędziów pokoju po 1,200 rubli; 2) pomocnikom sekretarzy zjazdów sędziów pokoju i zarządzającemu archiwum zjazdu sędziów pokoju w Warszawie, archiwiście zjazdu sędziów pokoju okręgu rostowskiego, wojska dońskiego, tłómaczom języka kałmyckiego przy zjeździe sędziów pokoju w tym okręgu i komisarzom sądowym po 800 rb.; 3) tłómaczom przy instytucyach sądowych w kraju Zakaukaskim po 600 rb.; 4) woźnym sądowym po 400 rb. rocznie.

Po upływie każdego z dwóch pierwszych pięcioleci służby członków sądu okręgowego, po upływie każdego z pierwszych trzech pięcioleci służby sędziów śledczych pensya ich będzie zwiększoną w następujący sposób: członkom sądu okręgowego o 450 rb. rocznie, sędziom śledczym o 200 rb. rocznie.

Co się zaś tyczy dodatkowego wynagrodzenia mieszkaniowego w stolicach i dużych miastach *Czernoświtow* oponuje przeciw włączeniu do listy tych miast Wilna.

Hr. Uwarow nalega na włączenie Saratowa.

Zacharaszewicz i *Kapustianskij* przeciwni są dodatkowym wynagrodzeniom na mieszkanie w wielkich miastach.

Antonow popiera opinię komisyi sądowej.

Duma postanawia, iż w stolicach, a także w Baku, Warszawie, Władywostoku, Irkucku, Kijowie, Odesie, Omsku, Rydze, Taszkencie, Tyflisie, Tomsku i Charkowie członkowie sądów okręgowych, w tej liczbie wiceprokuratorowie sądów okręgowych i starsi rejenci otrzymują dodatkowe wynagrodzenie na mieszkanie w rozmiarze 300 rb. rocznie; prezesi, wiceprezesi, prokuratorowie sądów okręgowych, starsi prezesi departamentów, członkowie izb sądowych, jakot ż urzędnicy prokuratoryi 300 rb. rocznie.

Miasto Wilno i Saratów znaczą większością głosów nie włączono do listy wielkich miast.

Czernoswitow, w imieniu komisyi sądowej oświadcza, iż należałoby odrzucić kredyt w kwocie 202 tys. rb. na wydawanie zapomóg i nagród urzędnikom.

Antonow doradza czynić co rok starania o kredyt w tym celu w porządku budżetowym.

W drodze balotowania, wniosek Antonowa został przyjęty i kredyt na wydawanie zapomóg został z projektu prawa wykreślony.

Art. 848, 849 i 854 ustawy procedury cywilnej po dokonaniu zmian i poprawek brzmi, jak następuje.

Art. 848: „Od każdego pozwu pobierana jest opłata w sumie 1 kop. od rubla tej sumy, o jaką się procesuje; nadto od niecałego rubla, pobierana jest opłata, jak od całego, jeśli suma przewyższa 50 kop. Takiej samej opłacie podlegają kontr-akcye, opozycya przeciw wyrokowi zaocznemu i skargi apelacyjne".

Art. 854: „przy wydaniu prawującym się nakazów egzekucyjnych, kopii wyroków, dokumentów lub innych papierów, pobierana jest opłata za przepisanie w sumie 60 kop. od arkusza, licząc po 25 wierszy za stronicę".

Art. 985 kodeksu karnego brzmi tak: „Gdy zgodnie z przepisami tego kodeksu kopie z wyroków, protokułów i innych papierów wydawane są stronom li tylko na ich koszt, to od osoby, żądającej wydania takich kopii, pobierana jest opłata w sumie 60 kop. od arkusza, licząc po 25 kopiejek za arkusz". Uwaga do tego artykułu pozostaje bez zmian. Zwiększenie pensyi urzędnikom sądowym nastąpi z dniem 1 listopada, a opłaty w nowym rozmiarze pobierane będą od dnia 1 września. Rozważanie projektu prawa według poszczególnych punktów zostało odroczone do następnego posiedzenia.

O godz. 5 m. 57 posiedzenie zamknięto, do godz. 9 wieczorem. Rozpatrywany będzie projekt prawa o pożyczce.

Rada Państwa.

Dalszy ciąg posiedzenia z d. 14 b. m.

Hr. Witte wyjaśnia swą myśl wczorajszą, że organizacya i kierownictwo armii i floty nie podlegają instytucyom prawodawczym. Interpelacyi w tej sprawie ani Rada Państwa, ani Duma wnosić nie mogą. Niechęć Dumy do udzielenia pieniędzy jest początkiem walki z rządem na tle parlamentaryzmu. Kto był winien, jeśli flota nie była przygotowaną. W każdym razie nie flota. Winni byli ministrowie, w ich liczbie i ja, winien był namiestnik, chęć więc ukarać winnych, prosić Cesarza, aby nas oddał pod sąd, ale nie ruszajcie floty.

Minister skarbu jest zdania, że pobudowanie pancerników jest nietylko pożądanem, ale i niezbędnem. Przytaczano tu argumenta przemawiające za finansową niewykonalnością przedsięwzięcia. Muszę uzewnętrznić myśl, czy budowa 4-ch pancerników jest początkiem czegoś, czy też jest przedsięwzięciem samodzielnem.

Oświadczam, że rząd domaga się tylko tego, przedłożonego kredytu. Gdy ministerstwo marynarki, opracowując program budowy okrętów, zwróciło się do rady ministrów z zapytaniem na jakie środki może liczyć, minister finansów zaraz odrzucił możliwość wydania miliardów. Rada ministrów, rozpatrzywszy program, zażądała 31 milionów w przeciągu 4 lat najbliższych, nie przesądzając oczywiście przyszłości. O 2 i pół miliardach rząd nic nie wie, i nie ma podstawy aby mówiąc o 11 milionach, obawiać się widma 2 i pół miliardów, których nie prosimy. Żądana suma 11 mil. nie przewyższa sił państwa. Na ten wydatek możemy sobie pozwolić, tembardziej, że to nie zbytek, a wydatek konieczny. Rząd nie zamyka oczu na pilne potrzeby państwa, wśród których obrona lądowa zajmuje pierwsze miejsce. Wkrótce Rada otrzyma projekt prawa o zreorganizowaniu jeszcze w roku bieżącym działu gospodarczego armii.

Duma uznając za możliwe zwiększenie dochodów, budżetem przewidzianych, oraz zmniejszenie niektórych wydatków, otrzymała 65-70 mil. rb., które można na ten cel zużytkować. Rząd pamięta, że ma do zaspokojenia i szereg potrzeb kulturalnych, ale słuszność miał Durnowo, mówiąc, że przedewszystkiem należy zaspakajać potrzeby obrony państwowej. Nie wolno bowiem zapominać że kulturalny rozwój państwa opiera się na zewnętrznem jego bezpieczeństwie. W tym razie w radzie ministrów nie różniły sie zdania.

W końcu minister skarbu w odpowiedzi na słowa Stachowicza, że rząd nie skorzysta z przysługującego mu prawa w kwestyi kredytu na flotę i nie ucieknie się do niekonstytucyjnego budżetu 1907 r., oświadcza, że jeśli chwila zastosowania art 13 nastąpi, to rząd skorzysta zeń. Byłoby nawet dziwnem, gdyby nie skorzystał, broniąc w ciągu kilku tygodni i w Dumie i w Radzie tych 11 spornych mil. rb., gdy prościej byłoby cofnąć swój wniosek. Rząd skorzysta z tego prawa nie dlatego, aby uszczuplić prawa narodu. Tu jest prawo jednakowo obowiązujące przedstawicielstwo narodu, jak i władze wykonawcze.

Timiriiaziew przestrzega Radę aby nie pozostawała w atmosferze chłostania samej siebie.

Stachowicz przemawia w sprawie osobistej.

Dyskusya jest wyczerpana. Formuła przejścia do czytania preliminarza według artykułów zostaje przyjętą, jak również wszystkie wnioski komisyi finansowej.

Wybierają 12 członków komisyi kompromisowej.

O g. 7 m. 20 posiedzenie zostaje zamknięte. Następne w d. 18 czerwca.

Porządek dzienny: preliminarze kancelaryi do spraw kredytowych i ministerstwa wojny, oraz 8 projektów praw, przyjętych przez Dumę.

Petersburg. — W sprawie nieporozumień na granicy turecko-perskiej, petersburska Ag. tel. otrzymała ze źródeł wiarogodnych następujące wiadomości. Rząd turecki uznał za nieprawidłowe zajęcie przez wojska tureckie miejscowości, znajdujących się poza tak zwaną strefą sporną. Dla tego rozkazał pierwszemu swojemu delegatowi Tachirbaszy pod groźbą pociągnięcia go do odpowiedzialności osobistej, ściśle przestrzegać granic pomienionej strefy, wycofać wojska tureckie z niezakwestyonowanego terytoryum perskiego, nie wkraczać na nie pod żadnym pozorem, a także bronić je chociażby siłą przed napadami kurdów. Jednocześnie rząd turecki zabrania baszy używania kurdów, jako siły zbrojnej.

Wiedeń.—Izba panów przyjęła budżet na rok 1908-y. W czasie rozpraw Beren Reuter oznajmił, że wskutek spotkania rewelskiego Austrya znalazła się na półwyspie Bałkańskim w zupełnie nowej dla siebie sytuacyi. Mówca spodziewa się, że dyplomacya austryacka potrafi zapewnić Austryi zachowanie dawnego jej stanowiska i utrzyma jej stosunki handlowe z państwami bałkańskiemi.

Tauris.—Dnia 14 czerwca strzelanina ustała i dopiero pod wieczór wznowiona została. Reakcyoniści, mszcząc się za grabież w przeciągu dwu dni domów musztechida i innych osób, wpadli do dzielnicy Chiabin i uprowadzili stamtąd dwuch przeciwników, których w zwierzęcem rozbestwieniu w okropny sposób zamordowali. Zwłoki jednego z zabitych wyrzucili poza obręb swej dzielnicy. Krewni zabitego, obnosząc zwłoki jego po różnych dzielnicach miasta podburzali lud przeciw reakcyonistom. Obie strony są nadzwyczaj rozjątrzone. Jak dotąd chrześcijanom nie grozi żadne niebezpieczeństwo. Rozboje szczególniej dały się we znaki kupcom i rzemieślnikom.

Berlin.—Do „Vossische Zeit." donoszą z Wiednia: „Zwrócono tutaj uwagę na notę z jaką wystąpiła Rosya w Sofii i Belgradzie z powodu działalności band macedońskich. Jest to bowiem pierwszy wypadek, w którym Rosya faktycznie wycofała się z porozumienia rosyjsko - austryackiego w sprawach bałkańskich. Dawniej z podobnemi notami Austrya występowała razem z Rosyą; obecnie Rosya wystąpiła samodzielnie.

Ryga.—Otwarty został zjazd rybacki zwołany z inicyatywy morskiego oddziału ryskiego towarzystwa łotewskiego. W zjeździe uczestniczyło około 150 osób. Postanowiono wysłać telegram wiernopoddańczy do Najjaśniejszego Pana.

Ekaterynburg. — Na rzece Wielkiej spalił się most kolei permskiej. Ruch towarowy w tem miejscu został wstrzymany, pasażerowie zaś muszą się przesiadać.

Rewel.—Zrana torpedowiec liniowy „Usurijec", opuszczając port uderzył o zagrodę drewnianą przyczem przód statku wbił się głęboko w zagrodę. Zpomocą holowników zdołano go uwolnić z uwięzi, poczem, po zbadaniu przez nurków podwodnej części kadłubu, odpłynął na pełne morze. Torpedowiec poniósł nieznaczne uszkodzenia.

Paryż.—Kłobukowski mianowany został gen.-gubernatorem Indo-Chin.

Tauris.—Przez całą noc trwała nieustanna strzelanina. Tłum rozbił arsenał i rozebrał naboje i broń. W nocy rewolucyoniści porąbali znajdującego się u nich w charakterze zakładnika brata wpływowego musztechida, stronnika reakcyonistów. Rynki pozamykane.

Waszyngton.—Rząd meksykański wobec powstania, zwrócił się do rządu Stanów Półn Amerykańskich z prośbą o pomoc w zachowaniu przepisów o neutralności. Według informacyi posła amerykańskiego w Meksyku, rząd meksykański wysłał wojska do Wiesco, w stanie Coahuila, gdzie w d. 11 czerwca rewolucyoniści, zagarnąwszy miasteczko, próbowali wywołać rozruchy.

Tauris.—Dn. 15 czerwca konsul generalny, w towarzystwie sekretarza, dragomana i 30 kozaków, zwiedził dzielnice miasta, gdzie się odbywała strzelanina. Przejażdżka ta wywarła wrażenie otrzeźwiające. Trwają narady nad przywróceniem spokoju w mieście. Według wiadomości z Umii, w Urmii i jej okolicach zapanował spokój.

Sofia.—Sobranie obrało na prezesa Christo-Słowejkowa.

Romny.—Gradem zostały zniszczone 7000 dziesięcin zboża plantacyi tytoniu i ogrodów. Straty wynoszą pół miliona.

Mikołajów.—Nad powiatem szalała burza gradowa, która zniszczyła 300 dziesięcin oziminy i ogrodów. Straty są znaczne.

Berlin.—„Kölnische Zeitung" i „Frankfurter Zeitung" przedrukowały wiadomość telegraficzną „Daily Telegraph'u" o usiłowaniach rządu wiedeńskiego, skierowanych ku uzyskaniu specyalnych przywilejów w Macedonii, celem zajęcia uprzywilejowanego stanowiska ekonomicznego w wilajetach salonickim i kossowskim.

Tauris. — Prezes endżumenu miejscowego i jeden z jego członków zwrócili się do generalnego konsulatu z prośbą o opiekę. Oprócz tego zwrócili się do konsula generalnego z prośbą o pośrednictwo przy zawarciu pokoju przedstawiciele wrogich dzielnic, między innymi znany agitator Szejch-Us-Alim. Na propozycyę konsula wymiana wystrzałów między dzielnicami została przerwaną.

Mińsk. — W Korobowie, pow. homeńskiego w czasie rewidowania domu przestępcy, oskarżonego o szereg kradzieży, strzałem z dubeltówki został raniony uriadnik. Zbliżającego się prystawa na czele strażników również powitano strzałami. Strażnicy odpowiedzieli salwą karabinową. Przestępca został śmiertelnie raniony. W mieszkaniu jego znaleziono strzelbę i rewolwer.

Barcelona. — Na ulicy Ramba Tlores znów wybóchła bomba. Dwie osoby zostały ranione, jedna z nich zmarła. Dokonano kilku aresztowań.

Petersburg. — Finansowa komisya Rady Państwa zaaprobowała w kwotach, przyjętych przez Dumę, preliminarz wydatków specyalnej kancelaryi do spraw kredytowych, oraz wszystkie preliminarze wydatków ministerstwa wojny. Podczas rozpatrywania ostatnich preliminarzy, komisya uznała za pożądane wyrazić w formule przejścia do czytania poszczególnych artykułów życzenie, aby minister wojny zarządził środki, celem zmniejszenia sumy, wydawanej obecnie na nieprzewidziane w etatach wynagrodzenia, oraz celem wykreślenia z preliminarzy ministerstwa wojny kredytów na utrzymanie osób, pracujących w innych ministerstwach, oraz aby rozpatrzono sprawę, czy koniecznem jest udzielenie dalej kredytu na zapomogi dla ludności okręgu zakaspijskiego na irygacye.

Petersburg. — Według wiadomości nadesłanych z Urmii Tachir - basza zwrócił się do tamtejszych konsulów rosyjskiego i angielskiego z prośbą o pośredniczenie w pertraktacyach z delegatem perskim Muchteszamus-Saltane co do utworzenia turecko-perskiej komisyi śledczej, z powierzeniem jej lustracyi zrabowanych wsi w okręgu Barandur, odnalezienia i ukarania winnych, a także zaprowadzenia posterunków wojskowych tureckich i perskich w tych wsiach, gdzie zajdzie tego potrzeba. Obaj konsulowie zgodzili się na propozycye Tachir-baszy.

Petersburg. — Wczoraj o godzinie 6-ej po południu jacht cesarski „Standart", wiozący Najjaśniejszych Państwa zawinął do małej przystani w Kronsztadzie, gdzie zarzucił kotwicę. Najjaśniejsi Państwo wysłuchali na jachcie nabożeństwa nocnego, a dzisiaj obecni byli na Mszy świętej. Pożegnawszy załogę i oficerów jachtu Najjaśniejsi Państwo wraz z Dziećmi przesiedli się do szalupy parowej i przy odgłosie wystrzałów armatnich o godzinie drugiej po południu przejechali na jacht „Aleksandrya", na którym odpłynęli do Petersburga.

Rzym.—Izba deputowanych. Podczas rozpraw nad preliminarzem wydatków ministerstwa wojny, Brissolatti w imieniu skrajnej lewicy zaproponował formułę przejścia, wyrażającą przekonanie, że wydatki na obronę państwa nie powinny przewyższać sum obecnie wydawanych i odrzuca wszystkie żądania nowych kredytów na cele wojenne.

Minister wojny i prezydent ministrów, stając w obronie przedłożenia kredytowego, prosili o zatwierdzenie jego. Prezydent ministrów zapewniał, że rządowi przedewszystkiem chodzi o obronę państwa. Formułę Bissolatti przy głosowaniu imiennem odrzucono 210 głosami przeciw 18. Inne artykuły prawa zostały przyjęte bez dyskusyi.

Sofia.—W dn. 15 czerwca książę osobiście otworzył nadzwyczajną sesyę sobrania. W mowie tronowej książę, podkreśliwszy wielki napływ wyborców podczas ostatnich wyborów i wzorowy porządek, panujący przed i po wyborach, konstatuje wolność wyborów i polityczną dojrzałość narodu. Mowa tronowa zwraca uwagę posłów na środki dla wzmocnienia stanu finansowego kraju: w sprawie zaspokojenia interesów różnych warstw. Wniesione zostaną projekty prawa: o wolności prasy, o autonomii uniwersytetu, o reformie szkolnej i o zniesieniu niektórych ograniczających postanowień prawodawstwa fiskalnego. W sprawie polityki zagranicznej książę powiedział, że Bulgarya dawała i obecnie daje dowody swego życzenia zachowywania przyjaznych stosunków ze wszystkiemi państwami, do czego i nadal dołoży starań, pod warunkiem, że prawa narodowe Bulgaryi i interesy jej ekonomiczne nie zostaną naruszone.

Londyn. — Do „Daily Telegraph'u" donoszą z Tokio, iż w dn. 14 czerwca odbyło się ogólne zebranie członków T-wa Południowo - mandżurskiej kolei żelaznej. Przewodniczący oświadczył, że zgadza się z władzami rosyjskiemi, iż nie pożądanem jest przeciąganie bezużytecznej i szkodliwej rywalizacyi między Tairenem i Władywostokiem. Komunikacya wodna między Tairenem Szanhajem zostanie przedłużoną do Hong Kongu, wysp Filipińskich i Australii.

Peszt. — Do Enseli przybył parowiec „Krasnowodsk". Podczas zamykania endżumenu doszło do wymiany strzałów między kozakami i ludnością. Z obu stron są ranni.

Peterburg. — Na posiedzeniu komisyi kompromisowej dla usunięcia różnicy zdań między Dumą i Radą Państwa, wynikły podczas rozpatrywania preliminarza, rozpatrzono 15 artykułów. W sprawie 9 art. porozumiano się jednogłośnie, co do pozostałych — porozumiano się większością głosów.

Wiedeń. — W Gratzu z powodu pojedynku studentów klerykałów z liberałami, rektor wydał rozporządzenie zamknięcia semestru. Liberali przeszkadzają studentom klerykałom, noszącym oznaki korporacyi, wychodzić z gmachu uniwersytetu. Koło godz. 3-ej popołudniu studenci klerykałowie z rektorem na czele wyszli z uniwersytetu. Liberali napadli na nich. Po krótkiej utarczce ci ostatni rozbiegli się.

Wiedeń. — O stosunkach serbsko-bulgarskich „Fremdenblatt" pisze: Panujące w obydwóch krajach uczucie niezadowolenia i niedowierzania wzajemnego nie jest zjawiskiem o tyle nowem, aby można było wyprowadzać stąd niepokojące wnioski. Jeśli pominąć przesadne wywody prasy serbskiej i bulgarskiej, to trzeba będzie szukać przyczyn zewnętrznych komplikacyi wywołanych przez ożywioną działalność band serbskich, w sąsiadującej z Bulgaryą części wilajetu kosowskiego. Powodzenia tych band, działających z niezwykłem okrucieństwem, dadzą się w części objaśnić przez rozterki wewnętrzne w bulgarskiej organizacyi band, ale w największej mierze przez zarządzenia rządu bulgarskiego, skierowane przeciw organizowaniu się nowych band w księstwie i przeciw naruszaniu granicy. Chorobliwe podniecenie bulgarów, wywołane działalnością band, należy uważać za zrozumiałe. Ale każdy, kto obeznany jest ze sferami kierowniczemi w Sofii, oraz ich poglądami, niewiadomo, czy uważać będzie za uzasadnioną myśl o możliwości konfliktu pomiędzy obydwoma państwami. Odpowiedzialnym sferom Sofii wystarczy cierpliwości, aby doczekać się skutków zarządzeń wojennych Porty, skierowanych przeciw terrorowi band serbskich, — chociażby nawet dlatego, że wątpliwem jest czy Bulgarya zechce zejść z drogi pomyślnej działalności ekonomicznej. Nie bezskutecznie i nie bez uznania jego zasług, książę bulgarski w ciągu wielu lat kieruje polityką zewnętrzną księstwa w duchu bezwarunkowo pokojowym. Serbii zaś należałoby drogą ukrócenia propagandy agresywnej w Macedonii, usunąć grunt do wzburzenia w Bulgaryi.

Wiedeń.—Do „Korr. Bureau" donoszą z Konstantynopolu: „Porta przed kilkoma dniami rozesłała posłom mocarstw okólnik, w którym proponuje zasięgnąć informacyi o porozumieniu rewelskiem i zakomunikowaniu mocarstwom, że że Porta nie dopuści w żadnym razie do podziału wydatków macedońskich na cywilne i wojskowe, jak to podobno przewiduje porozumienie w Rewlu".

„Poseł perski na audyencyi u sułtana złożył notę, z powodu zajęcia przez turków Ushnu i innych punktów w prowincyach perskich Urmii i Salmasie. Sułtan przyobiecał zasięgnąć informacyi u pierwszego delegata tureckiego, mieszanej komisyi granicznej Tachir-Baszy i jeżeli się okaże, że rzeczywiście wojsko tureckie zajęło miejscowości na terytoryum perskiem, to one zostaną wycofane. Jednocześnie sułtan obiecał dołożyć wszelkich starań, aby nie popsuły się dobre stosunki pomiędzy obydwoma państwami".

Cetynia. — Dnia 14 czerwca zapadł wyrok w sprawie spiskowców, którzy zamierzali pokonać zamachu na życie księcia czarnogórskiego. Na karę śmierci skazano z osób, które stawiły się na sąd — Hulaficza i Wojdowicza; zaocznie — cztery osoby. Z pozostałych kilku skazano do robót ciężkich na różny przeciąg czasu, 13-tu — na więzienie i trzech uniewinniono.

Z ostatniej chwili.

—:—

(Od korespondentów własnych).

Wieczorne posiedzenie Dumy.

Petersburg. — Na porządku dziennym projekt prawa o pożyczce.

Referuje *Lerche*.

Kokowcew popiera opinię komisyi i nalega na uznanie projektu za nagły.

Andżemow zarzuca ministerstwu, iż zbyt późno wniosło ten projekt, choć pożyczka była dawno przewidziana. Mówca twierdzi, iż Duma ma prawo określać warunki pożyczki.

Predkoln zaznacza, iż rząd zawarł pożyczkę przed pierwszą Dumą, albowiem bał się jej sądu (na ławach prawicy hałas). Obecnie niema parlamentu, a więc rząd jest pewny, że pożyczka zostanie uchwaloną. Mówca kończy „pożyczkę przyjmiemy, albowiem nie możemy przeszkodzić jej zaciągnięciu, a naszym wyborcom powiemy, że stało się to nie z naszej winy".

Kokowcew oponując Adżemowowi, twierdzi, iż prawa Dumy jasno są określone szeregiem praw. Rząd postąpił prawidłowo, wnosząc projekt prawa o pożyczce teraz. Gdyby był uczynił to wcześniej, Adżemow powiedziałby, iż przed określeniem sumy deficytu pożyczka niepotrzebna (oklaski na ławach prawicy). Rząd wstrzymywał się z projektem, nie chcąc przeszkadzać spokojnej pracy Dumy nad budżetem.

Dziubiński twierdzi, iż gdyby Duma liczyła się z interesami narodu, pożyczka byłaby niepotrzebną. Dlatego też trudowicy będą głosowali przeciw.

Andrijczuk w imieniu włościan zaznacza iż pożyczka jest potrzebną.

Petersburg. — Na wieczornem posiedzeniu Dumy po krótkotrwałej dyskusyi Duma Państwowa większością wszystkich głosów przeciw s.-d. i trudowikom przyjęła projekt prawa o przyznaniu ministrowi skarbu prawa na dokonanie operacyi kredytowej na pokrycie deficytu budżetu, lecz tylko na sumę 200 mil. rb.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW
(Letni).

Na kol. Połudn.-Zachodnich:

Kuryer I i II kl. Odesa, Kiszyniów, Elizawetgrad — odchodzi o godz. 9 w., przych. o godz. 9 m. 45 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 9 m. 15 zrana przychodzi o godz. 9 w.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 12 m. 30 w nocy, przych. o godz. 6 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń — odchodzi o godz. 9 m. 35 w., przych. o godz. 8 m. 20 zrana.

Mieszany II i III kl. Odesa, Brześć — odchodzi o g. 7 zrana, m. 25 przychodzi o g. 7 m. 35 w.

Towarowy pośp. IV kl. Odesa, Brześć, Znamienka — odchodzi o godz. 9 m. 53 w., przych. o godz. 1 m. 10 po poł.

Kuryer I i II kl. — Warszawa, Brześć — odchodzi o godz. 7 m. 10 w., przych. o godz. 11 m. 03 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń —odchodzi o godz. 12 m. 25 po poł. przychodzi o godz. 7 m. 50 w.

Osobowy I, II i III kl. Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godz. 12 m. 05 w nocy, przych. o godz. 6 m. 56 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg, Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno — odch. o g. 11 m. 50 w. przychodzi o godz. 7 m. 51 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Ekaterynosław, Znamienka, Fastów — odch. o godz. 8 m. 20 zrana, przych. o godz. 9 m. 55 w.

Pocztowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi o godz. 11 m. 20 w., przychodzi o godz. 7 m 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi o godz. 10 m. 50 zrana, przychodzi o godz. 5 m. 59 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Berdyczów, Radziwiłów, Wiedeń — odch. o godz. 8 m. 25 w., przychodzi o godz. 10 m. 26 zrana.

Mieszany I, II i III kl. Olszanica, Biała-Cerkiew, Fastów — odch. o godzinie 5 po poł., przychodzi o godz. 9 m. 28 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel — odchodzi o godz. 10 m. 14 w., przych. o g. 7 m. 40 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Malin — odchodzi o godz. 4 m. 20 po poł., przych. o godz. 9 m. 15 zrana.

Na kol. Mosk.-Kij.-Woroneskiej:

Pośpieszny I, II i III kl. Moskwa — odch. o godz. 11 m. 45 zrana, przych. o godz. 6 m. 10 wiecz.

Pocztowy I, II i III kl. Moskwa, Kursk — odch. o godz. 1 w nocy, przych. o godz. 6 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Moskwa, Kursk Woroneż—odchodzi o godz. 12 m. 20 po poł przych. o godz. 5 m. 10 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg, Kursk Woroneż—odchodzi o godz. 6 m. 20 wiecz. przych. o godz. 11 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Połtawa, Charków Kremieńczug—odchodzi o godz. 12 m. 15 w nocy, przych. o godz. 7 m. 10 zrana.

Tow.-osobowy II i III kl. Połtawa, Charków,—odchodzi o godz. 11 m. 25 zrana, przych. o godz. 6 m. 48 wiecz.

Osobowy I, II i III kl. Kursk—odchodzi o godz. 11 wiecz., przych. o godz. 7 m. 30 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Połtawa, Charków Łozowaja, Rostów, Sewastopol — odchodzi o godz. 8 m. 12 w. przych. o g. 9 m. 40 oddz. rano.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej